NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 114. WTOREK, DNIA 15-GO MAJA, (TUESDAY, MAY 15) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

POLSCY BOKSERZY W MIEŚCIE

NOWY RZĄD POLSKI ZORGANIZOWANY.

Kozłowski Premjerem, Reismann Ministrem Handlu, Paciorkowski Ministrem Pracy.

Warszawa, 15. maja. (Prasa Stow.) — Leon Kozłowski, reprezentant właścicieli wielkich majątków ziemskich, znany ze swego szczerego i serdecznego uśmiechu, otrzymał zadanie zorganizowania nowego rządu, co też uskutecznił, obejmując sam stanowisko premjera.

Postawienie na czele nowego gabinetu 42 letniego weterana wojny światowej oraz właściciela majątku ziemskiego, daje zapewnienie, że rozpoczęty zostanie silny ruch w kierunku reformy rolnictwa.

Nowy premjer jest znany ze swej pracy i wysiłków w obronie dotkniętych depresją właścicieli majątków ziemskich, i ze swej nadzwyczajnej energji.

W nowym rządzie dokonano zaledwie małych zmian w porównaniu z gabinetem premjera Jędrzejewicza. Poza nominacją Kozłowskiego na stanowisko premjera, tylko dwie teki oddano nowym ministrom.

Wielkie zainteresowanie powstało w Warszawie po zamianowaniu Henryka Reismanna, Żyda, b. wiceministra finansów, na stanowiska ministra handlu i przemysłu.

Jerzy Paciorkowski objął tekę ministra pracy, którą piastował dotychczas gen. Stefan Hubicki.

Premjer Kozłowski przedstawi nowy rząd Prezydentowi dzisiaj, kiedy Prezydent Mościcki powróci do Warszawy ze swej rezydencji letniej.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że zmiana premjerów zaszła z woli ministra spraw wojskowych, Piłsudskiego, który pragnął mieć na czele rządu człowieka, któryby zwrócił szczególną uwagę na sprawę reform agrarnych.

Zatrzymanie przez Marszałka teki ministra spraw wojskowych uważane jest tu, że Piłsudski nadal zatrzyma kontrolę nad rządem.

Premjer jest człowiekiem bardzo praktycznym i, obok spraw rolniczych, wielce interesuje się pracą naukową. Od 1909 roku brał on udział w akcji niepodległościowej i jest weteranem ostatniej wojny.

Kozłowski jest również znany z Sejmu, do którego jako poseł został wybrany w 1929 roku. Właśnie w Sejmie od swych kolegów Kozłowski otrzymał przydomek „posła z najbardziej wesołym uśmiechem."

Lotnicy Amerykańscy Nad Oceanem w Drodze do Rzymu.

Aeroplan „Leonardo da Vinci" Widziano Ostatnio Nad Nową Funlandją.

Biuletyn.

St. Johns, Nowa Fundlandja, 15. maja. — Aeroplan, prawdopodobnie dwóch lotników amerykańskich, lecący bardzo wysoko, widziano wczoraj o godzinie 5:32 po południu (czas chicagoski) nad wyspą Bell w pobliżu tutejszej zatoki. Aeroplan zdążał w kierunku na wschód. W okolicy panowała pogoda.

New York, 15. maja. (Prasa Stow.) — Dwaj lotnicy amerykańscy, kapitan George R. Pond, b. lotnik floty powierznej Stanów Zjedn., i Cesare Sabelli, Włoch, który sfinansował lot, wzbili się wczoraj o 6:25 rano z pola lotniczego Floyd Bennett z zamiarem zdobycia Atlantyku w jednym skoku New York—Rzym.

Żaden jeszcze z lotników nie zdołał odbyć lotu z New Yorku do Rzymu bez żadnych przeszkód, a sześciu lotników poniosło śmierć.

Pond i Sabelli oczekiwali na pogodę nad oceanem przez kilka dni. Raporty zawsze donosiły jednak o niepogodzie. Dopiero wczoraj rano raporty doniosły, że nad oceanem o kilka set mil od brzegów Ameryki, ponuje idealna pogoda. Lotnicy skorzystali z tej sposobności i ruszyli w daleką i niebezpieczną podróż.

Aeroplan „Leonardo da Vinci", którym śmiali lotnicy unoszą się prawdopodobnie gdzieś nad oceanem, zaopatrzony jest w odbiornik radjowy i 680 galonów gazoliny. Jeżeli nie zdarzy się jakaś przeszkoda w podróży, lotnicy przybędą dzisiaj około godziny 9ej wieczorem do Rzymu. Zapas gazoliny wystarczy na 45 godzin, a podróż ma trwać 39 godzin.

MARSZAŁEK PETAIN PRZYBĘDZIE NIEBAWEM DO WARSZAWY.

Paryż, 15. maja. — „L'Information" donosi, że min. wojny marszałek Petain zamierza w niedługim czasie udać się do Warszawy.

SOWIECKIE WYRÓŻNIENIE PROF. S. ROMERA.

Warszawa, 15. maja. — Moskiewska „Prawda" donosi z Leningradu, że na ostatniem zebraniu Towarzystwa geograficznego wybrano kilku uczonych zagranicznych członkami honorowymi towarzystwa.

Wśród nich znajduje się również polski geograf prof. Romer Eugenjusz.

FUZJA ORGANIZACYJ „MŁODYCH NARODOWCÓW."

Lwów, 15. maja. — Grupa Klaudjusza Hrabyka zgrupowana dokoła „Akcji Narodowej" przystąpiła do organizacji Związku Młodych Narodowców, istniejącej w Poznańskiem i na Pomorzu, a kierowanej przez posła Piestrzyńskiego i Drobnika.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Owdowiała matka dwojga dzieci staje dzisiaj w sądzie federalnym w New Yorku przeciwko N. R. A. Pani Katarzyna Budd straciła dwie posady przez N. R. A. Pracowała ona poprzednio jako telefonistka. Jej płaca wynosiła $12 tygodniowo. N. R. A. orzekła, że musi dostawać $15. Jej pracodawca odprawił ją zupełnie.— Potem zaczęła robić sztuczne kwiaty w domu. N. R. A. znów orzekła, że nie wolno jej tego robić, bo to jest pogwałceniem kodeksu. Kobieta wniosła do sądu prośbę o zakaz, zabraniający władzom kodeksu N. R. A. utrudniania jej zarobkowania na utrzymanie rodziny. — Tego rodzaju defekty w N. R. A. powinny być usunięte.

* * *

W Izbie reprezentantów przeszedł wczoraj projekt do prawa upoważniający pisma codziennie do publikowania nagród i wygrywających w loterjach i losowaniach dobroczynnych, bratnich, edukacyjnych i kościelnych. Bil przechodzi teraz do senatu, gdzie przychylna akcja zdaje się być zapewniona.

* * *

Nasi pięściarze z Polski są pewni siebie i nie tracą humoru.

Wczoraj na dworcu Union, kiedy przechodzili wśród entuzjastycznego tłumu po przyjeździe do Chicago, jeden z obecnych obconarodowców, przybyły aby się naocznie przekonać o sile pięści polskiej, zawołał: — „They will knock you out!" (Oni was pobiją!).

Na to jeden z polskich pięściarzy, rozumiejący język angielski, przyłożywszy ręce do nosa i przebierając palcami, jak gdyby grał na fujarce, odpowiedział:

— Na piszczałce, panie — na piszczałce...

Obconarodowiec słów nie zrozumiał, lecz giest „od nosa" był dobrą odpowiedzią.

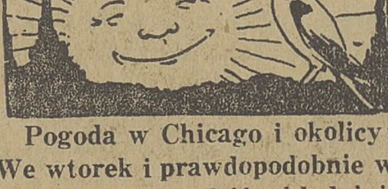
KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 15-go maja: — Św. Zofji i św. Jana de La Salle w.

Jutro, środa, 16go maja: — Św. Jana Nepomucena.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:29.
Zachód słońca o godz. 8:03.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek i prawdopodobnie w środę pogoda; dziś chłodniej, jutro cieplej. Umiarkowany, północny i północno - wschodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 8-mej wieczorem 64 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 50 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 centów. Bondy polskie 8-proc. $86.50; bondy 7-proc. $116.00; bondy 6-proc. $78.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

BOKSERZY POLSCY W KONSULACIE.



Konsul Generalny dr. Tytus Zbyszewski wita drużynę bokserów polskich, którzy staną do zawodów „Złotej Rękawicy" w dniu 23 maja. Na ilustracji: 1) Pan Konsul Generalny R. P., 2) Janisław Sipiński, 3) Czesław Kajnar, 4) Oktawjan Misiurewicz, 5) Tadeusz Rogalski, 6) Walerjan Karpiński, 7) Szapsa Rotholz, 8) Stanisław Piłat, 9) Władysław Majchrzycki. (Klisza Tribune)

Prezydent Odesłał do Kongresu Ogromny Program Budowy Domów.

Miljon Bezrobotnych Może Wrócić Do Pracy.

Washington, 15. maja. — Prezydent Roosevelt przesłał wczoraj do kongresu program mieszkaniowy Nowego Ładu, mający na celu zbudzenie śpiącego przemysłu budowlanego, finansowanie tysięcy obywateli w restaurowaniu starych domów i budowaniu nowych i dostarczenie funduszów rządowych na zabezpieczenie hipotecznych pożyczek realnościowych.

Oczekuje się, że plan zwolni miljardy dolarów na budowę i naprawki i stworzy pole zatrudnienia conajmniej dla miljona robotników. Identyczne bile, pokrywające program Prezydenta, wprowadzono wczoraj w senacie i Izbie.

Urzędnicy uważają nowy program za jeden z najbardziej znaczących kroków administracji. Stanowi on radykalne odstępstwo od poprzedniej polityki rządowej. Zamiast używać fundusze federalne bezpośrednio, jak w P. W. A. i C. W. A., pieniądze rządowe będą użyte jako „oparcie" dla kapitału prywatnego. Jak można się dorozumiewać, nadzór nad całym programem będzie spoczywał w rękach administratora zapomogowego Hopkinsa.

Program został ujęty przez Prezydenta Roosevelta w cztery punkty: Modernizacja domów, naprawa i nowa konstrukcja; ubezpieczenie hipotek; stowarzyszenia hipoteczne; ubezpieczenie pożyczek budowlanych.

W miejscowościach, w których brak jest dostatecznego kapitału, będą sformowane prywatne stowarzyszenia hipoteczne. Będą one zorganizowane pod czarterem federalnym i ściśle nadzorowane przez rząd. Celem jest zachęcenie odpływu kapitału z centrów finansowych do wiejskich osiedli. Akcje i certyfikaty mocnych spółek budowlano - pożyczkowych będą ubezpieczone.

Ustawodawstwo, wprowadzone na życzenie Prezydenta, przewiduje, między innemi, stworzenie dwóch nowych korporacyj, które powiększą liczbę istniejących agencyj Nowego Ładu.

Jedna będzie się nazywała Home Credit Insurance Corp. (H. C. I. C.), a druga Federal Savings and Loan Insurance Corp. (F. S. L. I. C.). Pierwsza będzie sfinansowana na $200,000,000 z funduszów wyasygnowanych ze skarbu federalnego i będzie zabezpieczała instytucje finansowe przed stratami na wszystkich „morgeczach" udzielanych na naprawę starych i budowę nowych domów mieszkalnych. Druga będzie skapitalizowana na $100,000,000 z bondach H. O. L. C. i będzie ubezpieczała pełne sumy papierów wydawanych przez zatwierdzone spółki budowlano-pożyczkowe i podobne instytucje, należące do Federal Home Loan Bank.

W orędziu towarzyszącem bilowi, Prezydent podkreślił potrzebę ułatwienia kredytu dla osób pragnących naprawiać stare lub budować nowe domy. Zwolennicy nowego planu mówią o wydawaniu miljardów dolarów na budowę i przebudowę, żaden z nich jednak nie mógł dokładnie obliczyć, ilu miljardów można się spodziewać.

Stwierdzono, że roczne wydatki na budowę spadły z 11 do 3 miljardów dolarów, a wydatki na budowę rezydencyj prywatnych spadły z 3 miljardów do $300,000,000. Większość z 3½ miljonów osób normalnie zatrudnionych w przemyśle budowlanym znajduje się teraz w szeregach armji bezrobotnych.

Dwie Ofiary Porwane Dla Okupu Odzyskały Wolność.

Dziewczynę Znaleziono Przykutą Łańcuchem w Jaskini. Miljoner Oswobodzony Bez Zapłacenia Okupu.

Tuscon, Ariz., 15. maja. — Małą June Robles, 6-letnią uczennicę, porwaną 25. kwietnia dla okupu $15,000, znaleziono wczoraj żywą, przykutą za nóżkę wewnątrz zasłoniętej kaktusami nory na pustyni, około 10 mil od jej domu.

„Chcę do mamy" — były pierwszemi słowami dziewczynki. Była ona silnie osłabiona z braku zdrowego pożywienia i nie mogła się utrzymać na nogach. Jej oswobodziciele zanieśli ją do samochodu i zawieźli do domu, do uszczęśliwionych rodziców.

Odnalezienie dziecka umożliwił list, wysłany 10 maja z Chicago, adresowany do gub. Moeura w Phoenix. Gubernator odesłał w tajemnicy list do prok. pow. Houstona w Tuscon. Trzymając się instrukcyj zawartych w liście, pisanym widocznie przez tę samą osobę, która poprzednio przesłała dwa listy o okup do rodziny Roblesów, prokurator powiatowy i jego asystent, Carlos Robles, wuj dziewczynki, udali się na wskazane miejsce obawiając się, że jeżeli znajda dziecko, to może już bez życia. Po zerwaniu osłony z kaktusów, zakrywającej wejście do jamy, znaleźli małą ofiarę porwaną żywą i całą.

Władze wyraziły opinję, że porywacze, którzy żądali $15,000 okupu, przestraszyli się własnego czynu i porzucili dziecko nie czekając dłużej na okup.

Los Angeles, Cal., 15. maja. — William F. Gettle, nafciarz-miljoner z Beverly Hills, więziony przez porywaczy od tygodnia, został wczoraj oswobodzony przez pomocników szeryfa i policję w niespodziewanym najeździe na pewien dom w La Crescenta, u podnóża gór North Glendale. Sześciu podejrzanych jest pod kluczem. Z żądanego okupu $75,000 nie zapłacono ani grosza.

Glettle'a znaleziono na łóżku, z rękoma związanemi, z maską naklejoną na twarzy. Po krótkiem wypytaniu go o szczegóły porwania, odwieziono go do żony w wiejskiej rezydencji w Arcadia, z której go porwano w ub. środę wczesnym rankiem.

BURMISTRZ WITAŁ GOŚCI Z POLSKI W RATUSZU.

Parada w Śródmieściu Odbyła Się Przy Udziale Hallerczyków, Górali, Sokołów i Innych.

Na dworcu kolejowym Union wprost królewskie wczoraj zgotowano przyjęcie dla ośmiu bokserów przybywających z Polski do Chicago; na powitanie ich wyszło kilkanaście tysięcy mieszkańców, w tem wielka gromada rodaków i rodaczek. Podróż 5,500-milowa skończyła się na dworcu, gdy pociąg kolei Pennsylvania (Manhattan Limited) zawitał ze Wschodu o godz. 2ej po południu wioząc w specjalnym wagonie naszych dzielnych atletów z ich trejnerem i kapitanem na czele.

Przyjechali, aby dnia 23go maja, w Chicago Stadium stanąć do zawodów z bokserami amerykańskimi z turnieju Złotych Rękawic. Na stacji kolejowej i w paradzie stanęła na czele kapela Posterunku Board of Trade z prof. Armand Hand na czele. Przybyli także nasi Hallerczycy z Okręgu 1-go z dyrygentem p. Hibnerem na czele. Na dworcu nie brakowało i naszych, było tam sporo Hallerczyków, byli też i Podhalanie aby powitać swego rodaka Stanisława Piłata, byli Sokoli, Sokolice z wice-prezeską na czele, Liga Morska i Rzeczna miała też liczną reprezentację. Skauci Zjednoczenia, Harcerze Z. N. P., dalej weterani amerykańscy polskiego pochodzenia, Korpus Pomocniczy Pań, związkowcy, zjednoczeńcy, macierzyści etc., jednem słowem wszędzie na dworcu słychać było mowę polską, bo było to święto nasze...

Parada w śródmieściu niczem nie różniła się od parad urządzanych wielkim generałom, wybitnym gościom z zagranicy, jednem słowem chicagowianie bokserom z Polski zgotowali wprost królewskie przyjęcie.

W Ratuszu miejskim burmistrz Edward J. Kelly nader serdecznie witał gości z Polski, mówiąc: „Po raz pierwszy za mojego urzędowania Rada miejska przerywa zebranie swoje, aby witać gości. Chicago raduje się z waszej obecności i życzy wam wszelkiego powodzenia w zawodach."

Na słowa te tak serdecznie wypowiedziane odpowiedział p. J. Franciszek Baranowski, prezes Unji Bokserów w Polsce, słowami: „W imieniu moich bokserów i własnem serdecznie dziękuję tak burmistrzowi, jak i panu Konsulowi i urzędnikom miasta za tak wspaniałe przyjęcie nas w swoje progi. Bokserzy nasi, mogę zapewnić, dziarsko spiszą się w wieczór zawodów." Wzniesiono potem trzykrotny okrzyk na cześć St. Zjednoczonych i Prezydenta F. D. Roosevelta.

Amerykanie Grali "Jeszcze Polska Nie Zginęła".

Kapela Hallerczyków Przed Ratuszem Rżnęła Kawałki Polskie.

Po mowie powitalnej burmistrza w ratuszu miejskim kapela Posterunku Bord of Trade z kapitanem Armand Hand na czele, składająca się z Amerykanów wyłącznie, grała hymn narodowy polski „Jeszcze Polska nie zginęła". Ci sami grali następnie hymn amerykański.

Nie mniej dziarsko spisali się nasi Hallerczycy z p. Hibnerem na czele, gdy stanęli przed Ratuszem, na którym powiewał i sztandar z białym orłem. Gdy bokserzy wysiadali z maszyn Hallerczycy grali melodje polskie, za co zbierali oklaski nie tylko swoich, ale i obcych.

Dodać należy że w Ratuszu alderman Władysław Orlikowski z 35-ej wardy, dopuszczony do głosu, zapewniał burmistrza i wszystkich obecnych, że wierzy iż bokserzy z Polski nie tylko „brać" mogą po buziach swoich, ale też nie pozostaną w tyle i w wieczór zawodów dadzą oponentom swoim tyle, ile się w nich zmieści. — Przyjęto to do wiadomości gromkiemi oklaskami.

Bokserzy z Polski wieczorem udali się do Chicago Stadium na zapasy. Dzisiaj przystąpili do programu ćwiczeń w klubie Medinah - Michigan Avenue, zaś ich oponenci rozpoczęli trening w klubie Illinois Athletic, przy Michigan ave.

KONSUL GENERALNY WITAŁ BOKSERÓW Z POLSKI.

Umilkły już powitalne hymny, uciszyło się miasto, bokserzy rozkwaterowani zostali w klubie Medinah—Michigan avenue, na piętnastem piętrze, odpoczęli chwilkę — pod strażą, poczem na znak dany wybrali się w drogę do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej, pnr. 1500 North Dearborn parkway.

Bez muzyki, bez wrzasku, spokojnie odbyli krótką podróż z klubu do Konsulatu, gdzie na ich powitanie czekał Konsul Generalny Dr. Tytus Zbyszewski z Konsulem Dr. Juljuszem Szygowskim i Wicekonsulem W. Kulikowskim.

Na Konsulacie flaga Polski; staneli na chwilkę bokserzy, aby oglądać kwaterę przedstawiciela własnej i naszej Ojczyzny, poczem weszli do wnętrza i tam kolejno byli przez kapitana J. Franciszka Baranowskiego przedstawieni Konsulowi Generalnemu, który ich nader serdecznie witał. Interesował pana Konsula może najwięcej Szapsia Rotholc, którego gdy zapytano jak to że tak dobrze rozprawił się z bokserem niemieckim, odpowiedział: „frajer był, dostał po gębie i tyla". Język w buzi Rogalskiego nie miał miru, i też swoje musiał powiedzieć. Powiadają, że Rogalski, choć mały wzrostem, jest wiel-

(Dokończenie na str. 2-ej)

ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj wieczorem o 7:30, jak zwykle każdego wtorku odbędzie się dzień piąty nowenny do św. Antoniego z Padwy.

Starszy i młodszy oddział Tow. Imienia Jezus odbędą posiedzenie dzisiaj wieczorem w sali zwykłej. Ze względu na sporą ilość ważnych spraw do załatwienia, obecność wszystkich członków jest stanowczo pożądaną.

„Polskie Wesele na Stanisławowie", odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 20go maja, w sali parafjalnej, którego urządzeniem zajmuje się Stanisławowskie Stow. Kupców i Przemysłowców. Komitet zapowiada oryginalną muzykę, odpowiednie potrawy weselne, oraz dużo miłych niespodzianek. Każdy się zabawi w kółku przyjaciół i znajomych.

Chłopcy pragnący poświęcić się stanowi kapłańskiemu mogą się zgłosić do Seminarjum Przygotowawczego im. Quigley'a w przyszły czwartek, d. 17go b. m. na egzaminy stypendyjne (Scholarship Examinations), które rozpoczną się o godz. 9ej rano. Muszą jednak wpierw otrzymać zaświadczenie od ks. proboszcza.

W przyszłą sobotę przypada wigilja z postem do Zielonych Świątek. Odbędzie się również w dniu tym święcenie wody do Chrztu św.

Triduum do Ducha św. odbywać się będzie na Stanisławowie w czwartek, piątek i sobotę w kościele dolnym.

Wczoraj pochowano na cmentarzu św. Wojciecha zwłoki ś. p. Julji Ziółkowskiej. Msza św. za duszę nieboszczki z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi w kościele stanisławowskim, poprzedził pogrzeb.

Dziewice Różańcowe urządzają zabawę modniarską (Fashion Show Dance) w niedzielę, dnia 27go maja, w sali parafjalnej. Energiczne przygotowania w toku.

Posiedzenie Oddziału św. Cecylji, nr. 38go, Macierzy Polskiej, odbędzie się dzisiaj, dn. 15go maja, pnr. 1410 N. Ashland ave., o godz. 7:30 wieczorem. Prezeską jest W. Wiśniewska, a sekretarką S. Kuszyńska.

Srebrne gody małżeńskie obchodzić w nadchodzącą sobotę będą: pp. Wincenty i Paulina Karwowscy i pp. Franciszek i Agnieszka Prengel. Msze św. na intencję jubilatów, jednych i drugich, będą podzięką Bogu za łaski otrzymane.

Dwudziestą rocznicę zaślubin obchodzą także pp. Bronisław i Marje Ryczewicz.

W miniony wtorek, t. j. w dzień św. Stanisława B. i M. Chóry parafjalne przy parafji św. Stanisława Kostki, urządziły miłą niespodziankę na cześć swego dyrygenta p. Stanisława Skibińskiego z okazji przypadających imienin. Po spożyciu przekąski przyrządzonej przez komitet, odbył się piękny i zajmujący program zapoczątkowany przez prezesa starszego chóru p. Jana Neringa, który również dokonał wręczenia Solenizantowi skromnego upominku w imieniu chórów. Dalej panna Marja Puciata odśpiewała „Smilin' thru" przy akompanjamencie fortepjanu p. Doroty Redlarczyk. Eleonora Klajbor odegrała na skrzypcach „Berceuse". W dalszym ciągu programu p. J. Haduch odśpiewał solo „Big Bass Violin" i duet „Love's Old Sweet Song" z p. Alicją Klajdą, przy akompanjamencie p. Alicji Klajda. Następny numer oddany był przez p. Win centego Jóźwiakowskiego. Szkic humorystyczny p. t. „W Szkole" wykonany został przez H. Gorynskiego, Rajmunda Lizalka i Franciszka Zielińskiego. Na następnego mówcę powołano kapelana chórów ks. Prob. Jana Drzewieckiego, C. R. — Wreszcie przemówił Solenizant w słowach pełnych uczucia, serdecznie dziękując wszystkim za okazana mu życzliwość. Po wyczerpaniu programu puszczono się w tany.

Pomiędzy tańcami numer „Tap Dance" wykonały baletnice Diana i Doris Bock.

Po raz ostatni upraszą się członkinie Bractwa Dziewic Różańca św. do oddania swego starego odznaka. Mogą to uczynić do niedzieli, dnia 20go maja. Po tym czasie żadnych odznaków nie będzie przyjmowanych. Wszystkie, które nie wręczą swego starego odznaka do niedzieli, 20go maja, będą musiały swój stary odznak zatrzymać. Przyjęcie nowych członkiń odbędzie się w niedzielę, dnia 20go maja. Członkini, która zwerbuje najwięcej członkiń zostanie ukoronowaną w niedzielę, dnia 27go maja, podczas „Wystawy Mód".

Dziewice Różańcowe przy parafji św. Stanisława Kostki urządzają w niedzielę, dnia 27 maja tak zw. Wystawę Mód „Fashion Show". Modelkami będą nadobne panienki z grona bractwa Dziewic Różańcowych. Odegrana także zostanie jedno aktowa komedja p. t. „Jeden z nas musi się ożenić".

Główną atrakcją będzie koronacja panienki, która zwerbuje najwięcej członkiń pod sztandar Matki Boskiej to jest do Bractwa Dziewic Różańca św. do przyszłej niedzieli, dnia 20go maja. Być ukoronowaną za prace na chwałę Bożą jest wielkiem zaszczytem. A więc panienki dalej do pracy! Pośpieszcie i przyprowadźcie przyjaciółki do grona naszego a zobaczymy, która zdobędzie palmę zwycięstwa. Dochód na parafję.

Oddział św. Moniki Nr. 23 Macierzy Polskiej odbędzie posiedzenie o godz. 7:30 wieczorem. Po posiedzeniu odbędzie się „Penny Social". — Apolonja Jalafska, prez.; Franciszka Bieschke, sekr. prot.

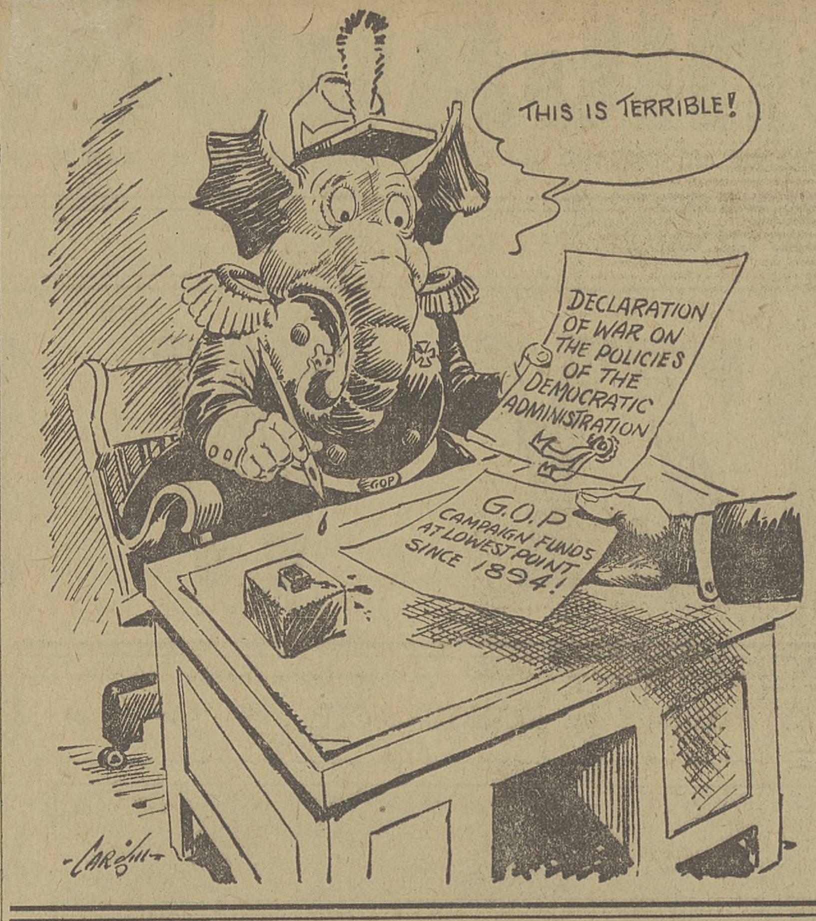
Tow. Polek św. Agnieszki No. 256 Zjedn. będzie miało swoje miesięczne posiedznie w środę, dnia 16go maja, o godzinie 8-ej wieczorem, w zwykłych posiedzeń. — Marja Imbiorska, prezeska; Anna Polek, sekr. prot.

PRZED LUSTREM.

— Adasiu, dlaczego stoisz przed lustrem z zamkniętemi oczami?

— Bo chciałbym widzieć, jak wyglądam we śnie.

SHERMAN WAS RIGHT!



KONSUL GENERALNY WITAŁ BOKSERÓW Z POLSKI.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kim duchowo i że potrafi doskonale bawić swoich kolegów w drodze.

Życząc każdemu z kolei, a potem wszystkim razem pomyślności w zawodach chicagoskich pożegnał swoich gości Konsul Generalny Dr. Tytus Zbyszewski.

Bokserzy udali się z powrotem do klubu na wypoczynek i krótki pierwszy trening na ziemi chicagoskiej.

DZISIAJ WIECZOREM POLONJA POWITA BOKSERÓW Z POLSKI.

W Humboldt Parku Zobaczymy Ich Podczas Programu.

Dzisiaj wieczorem Polonja powita bokserów z Polski.

Bokserzy z Polski, którym wczoraj miasto Chicago i Polonja tutejsza zgotowała wprost królewskie przyjęcie, witając ich nader entuzjastycznie po ich „lądowaniu" na gruncie chicagoskim, dzisiaj wieczorem, o godzinie 8ej będą wszyscy w Humboldt parku, gdzie ich kolejno przedstawią zebranej Polonji podczas programu jaki się tam odbędzie.

Polonja zatem dzisiaj wieczorem wybiera się gremjalnie do parku Humboldta, aby tam pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki urządzić własną dla swoich bokserów manifestację.

Po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego przez kapelę Maxham'a p. Jan J. Olejniczak, prezes Zjednoczenia, jako mistrz ceremonji otworzy program bogaty i wart posłuchania.

Przemawiać będą: J. E. Biskup Bernard Sheil, Dr. Tytus Zbyszewski, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej; burmistrz Edward J. Kelly, prokurator stanowy Tomasz Courtney, Avery Brundage, prezes Krajowej Unji Amatorskiej Atletów; sędziowie Jan Prystalski i Piotr H. Schwaba, J. Franciszek Baranowski, prezes Polskiej Unji Bokserów; panna A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Ameryce; Antoni Czarnecki, kolektor cła portowego na okręg chicagoski.

Panna Marja Gruszczyńska, nasza śpiewaczka operowa, odśpiewa hymn amerykański — „Star Spangled Banner" — na otwarcie programu, a potem hymn polski „Jeszcze Polska nie zginęła", na zakończenie

Kwartet męski z Chóru Filaretów także wystąpi. Przedstawienie zebranej Polonji ośmiu bokserów z Polski z ich trejnerem Feliksem Stammem na czele zakończy program dzisiejszej manifestacji w Humboldt parku. Potem nastąpi dla wszystkich bezpłatna zabawa taneczna przy doborowej orkiestrze. W razie deszczu komitet główny zapowiada, iż cała impreza odłożona zostanie do następnego wieczora, dnia 16go maja.

Jak na stacji kolejowej wczoraj tak dzisiaj w parku Humboldta powinni się zebrać wszyscy członkowie organizacyj i towarzysw umundurowanych, aby liczebnie wykazać obcym naszą siłę.

Pamiętajcie, dzisiaj, o godzinie 8ej wieczorem, w Humboldt parku, pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki odbędzie się wielka manifestacja, połączona z przyjęciem bokserów z Polski.

Z WEST PULLMAN.

W niedzielę, 20go maja, odbędzie się Obchód Konstytucji 3go maja, w sali parafjalnej Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, przy ul. 123ej i Parnell urządzony staraniem Komitetu Obchodów Narodowych.

Cała Polonja oraz Blue Island i sąsiednie okolice są proszone do wzięcia udziału w obchodzie. Komitet zaprasza szczególnie młodzież naszą by wzięła czynny udział w tym obchodzie.

Towarzystwa proszone są wystąpić na nieszpory ze sztandarami o godzinie 2giej po południu, a po nabożeństwie pójdą do sali gdzie wykonany zostanie program jak następuje:

1. Zagajenie — p. J. Rusin, prezes Kom. Ob. Narod. 2. Śpiew — Dzieci Szkolne; 3. Mowa — p. Franciszek Zintak; 4. Fortepian skrzypce — p. Z. Derwińska i p. F. Burczyk; 5. Deklamacja (Trzeci Maj) — p. M. Derwińska; 6. Biały Mazur — Dziewczęta Szkolne; 7. Śpiew solo — p. Z. Derwińska, akomp. p. P. Korzeniecki; 8. Mowa — p. Adam F. Bloch; 9. Deklamacja — Stan. Gajownik; 10. Monolog — p. F. Burczyk; 11. Śpiew — Klub Panien „Blue Ribbon". 12. Mowa — p. Zyg. Stefanowicz. 13. Śpiew Duet — pp. F. Burczyk i p. P. Barłog, akomp. p. Z. Derwińska; 14. Zakończenie — Przewod. Obchodu; 15. „Boże Coś Polskę".

J. Rusin, prezes;
Leon A. Adent, sekr.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Do pierwszej Komunji św. dziawa tutejszej parafji przystąpi w niedzielę ,dnia 29go maja, o godzinie 8ej rano. Pomimo tego, że w tym roku zaledwie mała gromadka przystąpi do Komunji św., to jednak odbędzie się tak wszystko solennie jak po inne lata. Procesja ze szkoły wyruszy o godzinie 7:45 przy odgłosie dzwonów i współudziale miejscowego X. Proboszcza.

* * *

Tow. św. Anny, No. 3ci odbędzie swoje regularne posiedzenie w tą środę, tj. dnia 16go maja, zaraz po południu, w podkościelnej sali parafjanej, pnr. 700 DeKoven ul.

* * *

Tow. św. Wacława No. 2gi odbędzie swoje miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 20. maja po południu, początek o godzinie 1ej. Posiedzenie odbędzie się w sali podkościelnej, a zarząd prosi o obecność wszystkich członków.

* * *

Posiedzenie Tow. Dobroczynności po. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem, o zwykłym czacie, w obszernej kancelarji parafjalnej, pnr. 628 DeKoven ul. Ponieważ jest to posiedzenie kwartalne, dlatego obecność wszystkich czynnych członków jest konieczna.

* * *

W szkole św. Wacława na De Koven ul. jest nader gwarno, gdyż abiturjentki i abiturjenci tegoroczni szykują się do popisu, tóry odbędzie się w niedalekiej przyszłości. Chociaż szkoła św. Wacława na DeKoven jest liczebnie skromna, to jednad dla tego, że w szkole są wszystkie dzieci parafjan, z czego parafja się wielce chlubi, tegoroczni graduanci w liczbie 24 otrzymają dyplomy, a nimi są następujący: Józef Franuszkiewicz, Edward Heklowski, Tadeusz Niezgoda, Stanisław Okowiński, Tadeusz Potempa, Stanisław Przewoźnik, Jan Piwowar, Edward Such, Tadeusz Szott, Edward Trojan, Antoni Trzcinka, Jan Wall, Bronisława Bachorz, Walerja Kozioł, Helena Kociec, Genowefa Kwiek, Anna Maguda, Józefina Niezgoda, Genowefa Oleńska, Marja Pietrzyk, Józefina Szczęść, Emilja Świder, Walerja Wądołowska i Rozalja Żołna.

* * *

Podczas przedpopisowego przedstawienia dziatwy szkolnej, które odbyło się ku czci Matek, dnia 6go maja, policja szkolna, utworzona z dziatwy szkolnej, w uznaniu za wierną służbę, otrzymała śliczne i kosztowne upominki od miejscowego proboszcza X. Sampolińskiego, który publicznie na scenie im udzielił. Odznaczeni zostali następujący: Edward Such, kapitan; Jan Wall, pierwszy oficer; Tadeusz Niezgoda, drugi oficer; a też Tadeusz Potempa, Antoni Trzcinka, Edward Heklowski, Edward Trojan, Józef Franuszkiewicz, Stanisław Przewoźnik i zastępcy Stanisław Okowiński i Władysław Trojan a ponadto i dziewczęta a mianowicie: Genowefa Oleńska, oficer; i jej pomocniczki: Emilja Świder, Helena Kosiec, Józefa Niezgoda, Rozalja Żółna, Walerja Wądołowska i Anna Macuda.

* * *

W ubiegłą niedzielę, z rozporządzenia władzy Kościelnej zostały rozdane w kościele, koperty na kolektę dla Katolickiego Stowarzyszenia Dobroczynności Archidiecezji Chicagoskiej. Kolekta zebraną zostanie w przyszłą niedzielę tj. 20. maja. Parafjanie św. Wacława na DeKoven niechaj raczą okazać szczodrość serc swoich i wedle możności ,niechaj poprą tę sprawę.

* * *

Ubiegłej niedzieli, kiedy drukowane programy doręczono Wiel. Siostrom, zauważono, iż zaszła, nie programowo, ale przypadkowo mała pomyłka, a manowicie wśród patronów szkoły p. Antoni Senol, z Bunker u., dał $4.00 dolary a nie dwa, jak w sprawozdaniu; pp. Bachorz z Bunker uicy dali jednego dolara, a są pominięci ze wszystkiem. Na pianinie przygrywały panna Helena Piwowar i panna Zofja Radoń, które też pominięto, niechcący.

* * *

Dziatwa szkolna poniżej 8go stopnia żwawo uwija się z fantowemi losami, dochód z których, przenaczony jest w całości na zasilenie szczupłej kasy szkolnej. Parafjanie i wszyscy przyjaciele parafji są proszeni o łaskawe poparcie.

* * *

Nabożeństwo majowe ku czci Matki Najśw. odbywa się w środy i piątki wieczorem o 7:30 a w niedziele o godzinie 8ej rano, zaraz po pierwszej Mszy św.

* * *

Msze św. podczas sezonu letniego będą odprawiane tak jak zwykle; pierwsza Msza św. o godzinie 8:00 rano, a Suma o godzinie 12ej punktualnie się rozpoczyna.

* * *

Posiedzenie klubu młodzieży pod nazwą „Semper Fidelis Social and Athletic Club" odbędzie się w niedzielę, zaraz po ostatniej Sumie o godzinie 12. Posiedzenie odbędzie się w sali klubowej.

* * *

Święcenie wody do Chrztu św. odbędzie się w sobotę o godzinie 7ej rano jak we Wielką Sobotę. Zaraz po poświęceniu wody zostanie odprawiona Msza św. w pewnej intencji.

Kalendarzyk Posiedzeń Zw. Klubów Małopol.

Towarzystwo Wioski Zaborowie, odbędzie swoje posiedzenie we wtorek, dnia 15go maja, w sali ob. Stefanika 1401 ul. West Superior, o godzinie 7:30 wieczorem, mamy bardzo wiele ważnych spraw do załatwienia przeto prosimy wszystkich członków o punktualne i liczne przybycie. — Paweł Majka, prezes; Stanisław Kukiełka, sekretarz.

*

Klub Kwikowian będzie mieć posiedzenie we czwartek, dnia 17go maja, w sali Atlas, pnr. 1436 ul. Emma, o godzinie 7:30 wieczorem. — Jan Wesołowski, prezes; Paweł Majka, sekretarz.

*

Stowarzyszenie parafji Wietrzychowice, zbiera się na swoje miesięczne zgromadzenie w przyszły piątek, dnia 18 maja, w sali ob. Fr. Papieża, 1460 ul. Walton, o godzinie 7:30 wieczorem ze względu że mamy wiele ważnych spraw do załatwienia na czasie; wszyscy członkowie proszeni o punktualne przybycie. — Stanisław Kozłowski, prezes; Jan Klimek, sekretarz.

*

Klub Kozłów-Hubenice, urządza sobie w niedzielę pierwszy instalacyjny bal w dolnej sali Stefanika, ul. Noble i Superor. W tym celu nasz młody klub zaprasza gości oraz kluby Małopolskie w niedzielę 20go maja. Początek o godzinie 6tej wieczorem. — Komitet.

M. Sambor, sekr. Zw. Klubów Małopolskich.

Gawiedź, pospólstwo, gmin, motłoch, tłuszcza, hałastra, tałatajstwo.

Z Jadwigowa.

Nowenna do Ducha św. odprawia się w połączeniu z nabożeństwem majowem.

*

Już jutro, o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się bierzmowanie, którego udzieli dzieciom szkolnym i starszym jeden z biskupów sufraganów.— Wszyscy ci, którzy mają przystąpić do bierzmowania raczą się zebrać o godzinie wyznaczonej, każdy ze swoich chrzestnym lub chrzestną. Biskup wprowadzony zostanie procesjonalnie z plebanji do kościoła, poczem nastąpi nauka, a po niej bierzmowanie.

*

Członkowie i członkinie Kółka Dramatycznego na Jadwigowie, przyjdą do spowiedzi św. w sobotę po południu lub wieczorem, a w niedzielę, w uroczystość Zielonych Świątek, na Mszy św. o godzinie 6ej rano, przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Srebrne gody małżeńskie w przyszłą sobotę obchodzić będą państwo Bronisław i Marjanna Tomaszewscy, na których intencję odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna z błogosławieństwem o godzinie 8:30 rano.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu. dziś, Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór Błogosławionego Czesława, Tow. Polek św. Agaty i Tow. Błog. Jolanty; w czwartek, Dwór Jana Sobieskiego, Tow. Jedność Polski, i Tow. św. Stanisława Kostki; w piątek, Dwór Piasta, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, Młodzieńcy Różańca św. i Tow. Polek św. Łucji.

*

Rocznicę 26tą pożycia małżeńskiego obchodzić będą w przyszłą sobotę państwo Adam i Marjanna Kutarscy; rocznicę 32 pożycia małżeńskiego obchodzić będą w piątek państwo Mateusz i Juljanna Gapińscy. Msze św. na intencje jubilatów będą podzięką Bogu za łaski otrzymane.

„POD TWOJĄ OBRONĘ" W TEATRZE PEOPLES.

Okolice Town of Lake oraz Brighton Park, — będą miały szanse zobaczenia tego pięknego filmu polskiego, p. t. „Pod Twoją Obronę", który będzie wyświetlany dziś i jutro, dnia 15go i 16go maja. Kasa otwarta o godzinie 12:30.

Obraz ten ze względu na wysokie wartości religijne, narodowe, oraz artystyczne, zalecany jest gorąco przez Archidjecezję warszawską i przez Polskie ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia. W obrazie tym po raz pierwszy Wychodźtwo polske w Ameryce ujrzy polską flotę powietrzną w locie formacyjnym i w lotach wyskokowych. Akcja bowiem toczy się na tle lotniczem z porucznikiem polskim, jako bohaterem i Marylą, jego narzeczoną.

A więc pamiętajcie, drodzy Rodacy, zamieszkujący na południowej stronie miasta, że film „Pod Twoją Obronę" będzie grany tylko dwa dni, to jest już dziś i jutro w Peoples Teatrze, na 47ej ul. Przyjdźcie wszyscy zobaczyć to prawdziwe arcydzieło.

Z Józafatowa.

W tym tygodniu na Misję jubileuszową przychodzą mężatki. Przyszły tydzień misji poświęcony będzie mężczyznom, a trzeci młodzieży obojga płci. Misją kierują Ojcowie Franciszkanie z Ellicott City, Md.

*

W przyszłą niedzielę, w uroczystość Zielonych Świątek, będzie zbierana kolekta na rzecz Katolickiej Dobroczynności. — Każda parafja jest opodatkowana proporcjonalnie do liczby parafjan. Niechże józafatowianie okażą w tym względzie dobrą wolę.

*

Dzisiaj wieczorem, posiedzenie odbędzie Dwór św. Leopolda; jutro, Tow. św. Wincentego a Paulo, a w czwartek, Tow. Polek św. Heleny.

*

W przyszły czwartek wieczorem, w własnym lokalu odbędzie się posiedzenie Młodzieży św. Józafata. Tak nam komunikuje nowo wybrany sekretarz prot. Franciszek Skonieczny.

*

Misja trzytygodniowa poprzedzi niezwykłą uroczystość złotego jubileuszu parafji św. Józafata. Uroczystość jubileuszowa przypada w dniu 30 maja, w święto narodowe Wieńczenia Grobów.

*

Biskup William D. O'Brien, udzieli Sakramentu Bierzmowania w kościele św. Józafata, dnia 14go czerwca. Dalsze szczegóły będą później podane.

*

Młodzież józafatowska jak po inne lata tak i w tym roku złożyła dobrowolną ofiarę na Mszę św. na intencję Matek Józafatowskich, która była odprawiona ubiegłej niedzieli przy licznym udziale wiernych.

*

Życzeniem miejscowego ks. proboszcza, prałata Franciszka G. Ostrowskiego jest, ażeby podczas odbywającej się Misji Jubileuszowej, nie odbywano przy kościele żadnych zebrań, posiedzeń, ani głośnych zabaw. Ma być w tym czasie nawiedzenia Bożego cicho, spokojnie. Czas ten poświęcony powinien być modlitwie.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Dziś zebranie Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich.

Dziś we wtorek, dnia 15go maja, w sali ob. Kazimierza Lacha, p. nr. 1125 Noble ulica, naprzeciwko kościoła św. Trójcy odbędzie się ważne miesięczne zebranie Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich. Na posiedzenie dzisiejsze zarząd zaprasza wszystkich członków i członkinie, gdyż omawiana będzie ważna sprawa naszych zamrożonych funduszy bankowych. W sprawie tej bliższych informacji udzieli nam nasza niezmordowana działaczka pani Anna Neuman, kasjerka Związku Oświaty. Wszyscy ci, którzy pragną pracować na rzecz naszej ubogiej dziatwy szkolnej na kresach polskich będą mile widziani na dzisiejszem zebraniu Związku Oświaty. Początek o godzinie 8mej wieczorem. — Leon T. Walkowicz, prezes; Jadwiga Kossak, sekretarka.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

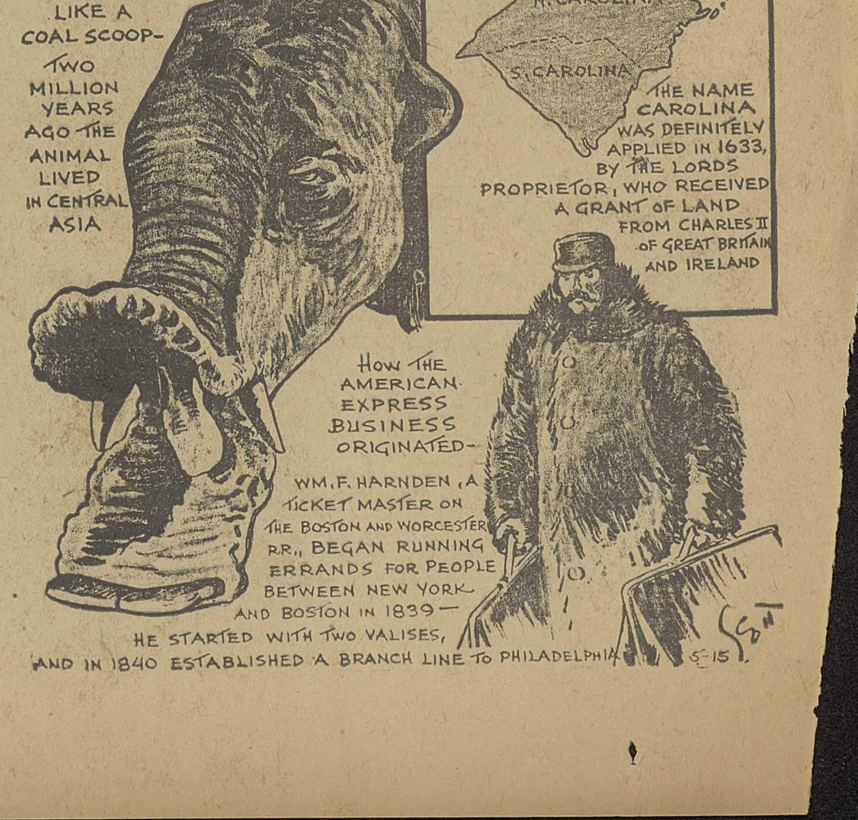


THE TUTTS — By Crawford Young



SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.



Uczniowie Wyższej Szkoły Im. Arcyb. Webera Uczcili Swe Matki.

GŁÓWNĄ MOWĘ PROGRAMOWĄ WYPOWIEDZIAŁ KS. REKTOR MIECZYSŁAW STARZYŃSKI, C. R.

Przewodniczył Ks. Jan Grabowski, C. R.

Niedziela miniona była urzędowem świętem Matki. Uczniowie katolickiej i polskiej uczelni wyższej, im. Arcybiskupa Webera, kochający swe drogie Matki a idąc za przykładem przyjętego zwyczaju, wykorzystali ten dzień okazaniem wspólnej czci z złożeniem głębokiego hołdu po Bogu najpierwszym istotom — Matkom. Był to program składający się z osiemnastu numerów, a wszystkie wypadły udatnie — bez zarzutu i wszystkie również podobały się licznie zgromadzonej publiczności. Piszemy licznie, gdyż faktycznie na tej imprezie niedzielnej było 600 osób obecnych. Wszystkie występy były nagrodzone hucznemi oklaskami, a które były niejako oceną dla biorących udział w programie. Miłe nadzwyczaj czyniły wrażenie na publiczności Matki w pokaźnej liczbie zgromadzone na sali; a były to Matki księży nauczycieli, Matki alumnów tejże uczelni i Matki uczniów do tej instytucji naukowej obecnie uczęszczających.

Impreza ku czci Matek odbyła się w sali gimnastycznej im. ks. Gordona. Orkiestra Studentów na rozpoczęcie programu odegrała marsza p. t. „The United Literary" kompozycji Losey'a, pod batutą dyrygenta, p. Władysława Buttnera. Gdy melodyjne tony muzyczne ucichły, z przemówieniem powitalnem wystąpił ks. Jan Grabowski, C. R., który także pełnił funkcje przewodniczącego programu. — Nastąpiła wiązanka wspomnień na dzień Matek, wypowiedziana przez Michała Barzlika, poczem deklamację p. t. „Syn do Matki" Anieli Baranowskiej, wypowiedział z werwą i uczuciem Władysław Budzisz. W dalszym ciągu programu nastąpił śpiew chóru studentów, pod dyrekcją p. Stanisława Skibińskiego; chór odśpiewał „Na Dzień Matek" Franciszka Przybylskiego. Gdy echa pieśni zamilkły z deklamacją wystąpił p. Eugeniusz Kwaśniski i wypowiedział po angielsku „Motherhood" pióra Agnieszki Lee. Orkiestra w następnym numerze odegrała walczyka „Falling Leaves" Seredy'ego. Po miłym walczyku, Hieronim Poreda wypowiedział deklamację zatytułowaną „Matka", który to wyraz przypomina nam niewinne dni dziecięctwa naszego, kiedy ta istota najmilsza, matka, z największą pieczołowitością tuliła nas w ramionach swoich. Chór Studentów znowu pieścił uszy słuchaczy swym pięknym śpiewem. Tym razem zaśpiewał „Silver Threads Among the Gold". Kazimierz Jurczak wypowiedział deklamację p. t. „My Love". Orkiestra w dalszym ciągu uprzyjemniła publiczności chwile pięknym numerem, a którym był „Dancing Dolls". Leonard Grzybowski wygłosił mowę w języku angielskim, a po nim Rudolf Przebieda oddeklamował wiersz p. t. „Matce" pióra Szczęsnego Zahajkiewicza. Chór Studentów odśpiewał „O Matko Moja" a po śpiewie Mieczysław Szady wypowiedział deklamację w języku angielskim p. t. „To My Mother". Orkiestra odegrała „Our Boys", poczem zaśpiewano wspólnie na cześć Matek „Niech żyją nam". Każda z Matek otrzymała w upominku pudełeczko czekoladek. Ostatnim i głównym mówcą programowym był rektor Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera, ks. Mieczysław Starzyński, C. R., którego przemówienie było w brzmieniu następującem:

Mowa Ks. Rektora Mieczysława Starzyńskiego, C. R.

Za Cesarza Licynjusza, pod wielkorządcą cesarskim Agrykolą, w mieście Sebaste, w Armenji, w roku 316, bardzo wsławiło się wiarą swoją w Jezusa Chrystusa i męstwem w znoszeniu przenajrozmaitszych tortur dla wiary świętej, grono czterdziestu żołnierzy. Wtrąceni do więzienia, związani, mieli wszystkie zęby powybijane, wreszcie z zamarzłe jezioro, za miastem Sebaste będące, nago wrzuceni, przez całą noc w niem byli pod strażą trzymani. Przy tem, podżytkowaną chytrością szatańską, starosta polecił aby przygotowano na brzegu kąpiel letnią, jeśliby który chciał dla onej srogiej męki odstąpić Chrystusa i do ciepłej łaźni, która mu w oczach była, uciec. Wszyscy atoli przybywszy na brzeg jeziora, sami poczęli się rozbierać, zachęcając się nawzajem i jeden drugiemu serca dodając. Będąc w onem srogiem zimnie, gdy już krew się w nich zsiadła, gdy zębami szczękotali, gdy żyły się kurczyły, kości mróz przenikał, a członki martwiały i wnętrzności ich przerażało zimno ono, mówili i śpiewali: „Żołnierze odarli byli Pana Jezusa z odzienia, a On to poniósł za grzechy nasze; ogołoćmy się dla miłości Jego, aby zadosyć uczynić za nasze własne winy. Potem podniósłszy serca swoje do Boga zaofiarowali Mu życie i rzucili się w zamarznięte jezioro, ciągle się modląc do Pana Jezusa: Czterdziestu nas wyszło na te męki, niechże nas i czterdziestu koronę cierpliwości do końca odniesie.

Była tam przy tych Męczennikach straż niemała; gdy wszyscy w nocy zasnęli, jeden tylko strażnik, nie spał — i ujrzał w nocy nad onymi Męczennikami wielką światłość, widział Aniołów zstępujących z obłoków z trzydziestu dziewięciu koronami, które włożyli na głowy trzydziestu dziewięciu Męczenników Chrystusowych, pozostałych w jeziorze.— Główny ich strażnik, który czuwał, widząc cud takowy, a obliczywszy korony, zdziwiony dla czegoby jednej brakowało, spostrzegł, iż jeden ze czterdziestu żołnierzy, wyszedł z jeziora i rzucił się w ciepłą kąpiel, koronę swoją u Boga stracił, i miasto żywota krótkiego, jak się mylnie spodziewał, śmierć prędszą znalazł. Bo nagle w cieple się rozgrzawszy, wnet skonać musiał.— W tejże chwili strażnik dotknięty łaską Bożą, nawrócił się, pobudził innych na straży będących, a sam rozebrawszy się, wskoczył w jezioro pomiędzy świętych Męczenników, wołając, iż i on chce być Chrześcijaninem. Tak tedy modlitwa tych świętych ,proszących Boga, aby było ich czterdziestu, tyleż zwycięstwo otrzymało, wysłuchaną została.

Gdy nadszedł dzień, widząc słudzy cesarscy, iż żołnierze jeszcze żywi zostawali, wywłóczyć ich z wody i kości im tłuc i szczypać golenie kazali; w której męce gdy Panu Bogu ducha oddawali, ciała ich palono i w wodę rzucano. Gdy w onem łamaniu kości drudzy umierali, najmłodszy z nich, imieniem Meliton, jako mocniejszy, jeszcze żywym zostawał. Tego kaci z umysłu dobijać nie chcieli, iż młody był i wyleczony być mógł i do odstępstwa wiary być przywiedziony. Lecz widząc to matka jego, gorliwa chrześcijanka, przystąpiwszy do niego rzekła: Synu drogi, wytrwaj jeszcze chwilę, oto Chrystus stoi u bram niebieskich i wspierać się będzie. Nie trać odwagi. Anioł, który ci przyniósł koronę niebieską, zaprowadzi cię do chwały wiekuistej. Woda zamarznięta, w której przetrwałeś ciężkie męki, uniosła cię już do bram niebieskich ,a ogień, w który mają cię wrzucić, uniesie cię na łono Boga twojego. Synu drogi, wytrwaj jeszcze chwilę, abyś pozyskał koronę męczeńską i uczynił mię najszczęśliwszą z matek, bo jak Pan Bóg dał mi cię z łaski Swojej, tak słuszna jest, abym cię Jemu oddała z miłości dla Niego. Poczem ujrzawszy, iż wozy wiozące ciała reszty męczenników już się oddalają, a poganie otaczając jej dziecię, odłączyć je chcieli, aby je przywieść do zostania poganinem, wzięła syna na swoje ramiona i za nimi niosła — żadnej niewieściej nie roniąc łzy i tak do niego jeszcze mówiła: Pójdź, synu, za miłymi towarzyszami swymi, dokonaj drogi tej; wytrwaj trochę najmilsze moje dziecię, abyś doskonałym był; nie bój się — oto już jest Chrystus wspomożyciel twój. Pogoniła odważnie ta matka chrześcijańska za wozami, i gdy Meliton, zanim go doniosła, skonał na jej ręku, nie odstąpiwszy wiary św., na wóz go wrzuciła. A tak pewna już, że dziecię swoje do nieba posłała, szła spokojna za wozami, gdzie święte ciało jej syna wieziono i nie odstąpiła, aż je ujrzała wraz z ciałami innych męczenników na stosie spalone. Pokazała się w tem mężna matka, iż syna swego więcej bojaźnią Bożą niźli mlekiem swem karmiła.

Patrząc na ten wzruszający przykład, prawdziwie chrześcijańskiej miłości macierzyńskiej, jaką podziwiać trzeba w matce świętego Melitona, chwalić musimy Boga, który łaską swoją wszechmocną wspiera nieudolność człowieka, tak, iż zdolnym się staje do wykonania heroicznych uczynków. Podziwiać rzeczywiście musimy wielkość i męstwo matki św. Melitona, która wolała go nieżywego widzieć, niż narażonego na odstępstwo od wiary. (Przykład królowej Blanki, matki św. Ludwika IX, króla francuskiego). Tak każda matka chrześcijańska powinna w dziecięciu swojem więcej kochać jego duszę niż jego ciało, a stąd przekładać nawet śmierć jego, nad nieszczęście popełnienia przez niego grzechu ciężkiego.

Upadek społeczeństwa dzisiejszego w wielkiej mierze zawdzięczać można bezreligijności. — Zbrodnie, występki młodzieży, która nie otrzymuje należnego wychowania. Młodzież trzeba uczyć żeby czciła ojca i matkę. Wszczepiać w jej serca zasady religijności i moralności. Dbać trzeba o pożycie familijne, które bardzo podupadło w Ameryce w ostatniem dwudziestoleciu. Naśladować życie Świętej Rodziny w Nazarecie. Tam gdzie jest obopólna miłość rodzinna, tam jest szczęście, tam jest zadowolenie; tam gdzie jest szacunek i poważanie jednej osoby rodziny względem drugiej, tam jest zgoda, tam pokój. W dniu Matek wszyscy zatem dołóżmy starań, aby domy nasze rodzinne podnieść do poziomu Domu Nazaretańskiego, aby to ognisko domowe, pod wpływem serca macierzyńskiego, wydawało świętych Bogu na chwałę, rodzinie na chlubę i zasługę.— Wtenczas z każdym rokiem Dzień Matek będzie przybierał na znaczeniu, jaki jemu rzeczywiście przysługuje. — Cześć Matkom!

TO NIE MASKARADA.



Pułk. Luke Lea, były senator Stanów Zjedn. z Tennessee, wydawca i lider polityczny (z lewej) i jego syn, w ubraniach aresztanckich w więzieniach w Raleigh, N. C. Obydwaj zostali skazani na więzienie za malwersacje bankowe. (Klisza Int. News).

SKUTKI POSUCHY.



Ten wąski "rów" — to rzeka Des Plaines blisko Lyons, Ill. Strzałki wskazują normalną szerokość rzeki, ale długa susza wypiła prawie wszystką wodę z koryta.

Ważne Dla Polskich Zawodników.

Komunikat Międzyorganizacyjnego Komitetu.

Dnia 11go maja, w sali Związku Polek, odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk. Na posiedzeniu tem byli obecni poza niestety szczupłem komitetowym gronem polskiem przedstawiciele A. A. U. p. Lyman Bingham, referent prasowy A. A. U., p. Racine Thompson, przewodniczący A. A. U. p. Ted Canty i A. Wengierski.

Z polskiej strony, z Wydziału Wykonawczego byli obecni: p. Aleksander Hinkelman, Konsul dr. Juljusz Szygowski, dyr. Fr. Kempa, red. Jan Czech, p. A. Nowiński, p. W. Urbanek, p. Stachura, przedstawiciel „Wisły".

Poruszane i załatwiane były bardzo ważne sprawy. Szkoda, że inni członkowie Wydziału Wykonawczego byli nieobecni... szkoda, bo nie wiedzą co się robi!

Społeczeństwo polskie chce również usłyszeć ogłoszenia Wielkich Polskich Zawodów Sportowych na polskich godzinach radjowych! Podobno proszeni byli o to właściciele różnych składów handlowych, którzy posiadają polskie godziny radjowe... warto więc posłuchać, które godziny zareagowały na tego rodzaju prośbę!

Bilety wstępu zostały już wydrukowane i są w rozsprzedaży. Rekord rozsprzedaży posiada dotychczas Konsulat Generalny, który zakupił i rozsprzedał 100 biletów. Klub piłki nożnej „Wisła" otrzymał zaś 1,000 biletów i pewni w tych dniach przegoni nasz ochotny do każdej pracy Konsulat Generalny. Liga Morska i Rzeczna, Studenci z De Paul University, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców, nie mówiąc o naszych wielkich organizacjach będą się starały rozpowszechnić jaknajwięcej biletów.

Aplikacje dla polskich zawodników są już gotowe! Chłopcy i panienki polskie, którzy chcą współzawodniczyć w tych Zawodach muszą wypełnić te aplikacje i przesłać je na adres: Mr. Racine Thompson, Chairman, Central A. A. U. 9147 S. Ashland Ave., Chicago, Ill.

Aplikacje można nabywać:

1. w Redakcji „Dziennika Związkowego" i w Związku Narodowym Polskim, 1406 W. Division ul.
2. w Redakcji „Dziennika Zjednoczenia" oraz w Zjednoczeniu Polskiem Rzym. - Kat., 1331 Augusta Blvd.
3. w Redakcji „Dziennika Chicagoskiego", 1455 W. Division ul.
4. w Konsulacie Generalnym R. P., 1500 N. Dearborn Pkway.
5. w Redakcji South Bend Tribune, w South Bend, Ind.
6. w Redakcji Kurjera Polskiego w Milwaukee, Wis.
7. w Redakcji „Nowin Polskich" w Milwaukee, Wis.
8. u p. Aleksandra Hinkelmana, 1742 Haddon Ave., Chicago, Ill.
9. w Klubie piłki nożnej „Wisła".
10. w Redakcji „Wiadomości Codziennych" w Cleveland, O.

II. Okręg chicagoski Sokolstwa Polskiego.

Zapamiętać należy, że zgłaszający się do Wielkich Polskich Zawodów Sportowych w dniu 10go czerwca na Soldiers Field muszą być członkami AAU. Jest to bardzo łatwo przeprowadzić i kosztuje wpisowe do AAU tylko 25c.

Pochodzenie polskie zawodnika musi być na aplikacji potwierdzone przez księdza proboszcza, przez organizację polską, szkołę lub rodziców.

Wszystko jest przygotowane — należy tylko poprzeć sprawę i tłumnie przyjść na Pole Żołnierza w dniu 10go czerwca, 1934.

Polonja Chicagoska pokaże całym Stanom Zjednoczonym i krajowi za oceanem jak dba o polski sport i co potrafi zorganizować!

Dnia 16go b. m. o godzinie 8ej wieczorem w sali Związku Polek odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie w sprawie Wielkich Polskich Zawodów Sportowych na Polu Żołnierza.

Wszyscy przedstawiciele polskich organizacyj, którzy posiadają dobrą wolę oraz Wielebne Duchowieństwo Polskie są bardzo serdecznie proszeni o łaskawe przybycie.

Reprezentacyjna drużyna polska ze Stanów Zjednoczonych, którą wybierze się na podstawie najlepszych wyczynów sportowych, wyjedzie na koszt Komitetu do Polski i tam pokaże jaką tężyznę fizyczną i duchową posiada polskie Społeczeństwo w Ameryce. Przeciwnikami naszej drużyny reprezentacyjnej w Warszawie będą drużyny polskie z Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Brazylji, Argentyny, Rosji Sowieckiej, Czechosłowacji, Rumunji, Belgji, Holandji, Łotwy i Danji.

A nasza drużyna musi zwyciężyć!

"W Pogoni Za Dillingerem".

Komedja w trzech aktach p. t. „W Pogoni za Dillingerem" będzie wystawioną już w nadchodzący czwartek oraz piątek w Audytorjum św. Trójcy przy Division i Cleaver ul. Początek o godz. 8:15 wiecz. Cena biletów nadzwyczaj popularna, któ re można nabywać już teraz w resturacji pp. Lenardów.

Obsada ról ta sama co była w „Straconej w krześle elektrycznem" zaś reżyserja spoczywa w umiejętnych rękach p. A. Bednarczyka, który bezsprzecznie jest jednym z najlepszych artystów na wychodźtwie.

Chcecie się uśmiać i ubawić przez kilka godzin, przyjdźcie na komedję „W Pogoni za Dillingerem", pełną tryskającego humoru, komicznych scen, oraz śmiesznych monologów pomiędzy charakterami, które poraz pierwszy są ujęte, w historji sceny polskiej.

Już w ten nadchodzący czwartek lub piątek spotkamy się wszyscy na wielkiej sali Trójcowa o godzinie 8:15 wiecz.

Lotnik postrzelony przez lekarza.

Belleville, Ill. — Kenneth Hunter, znany lotnik z Chicago, leży w szpitalu w krytycznym stanie, postrzelony przez dr. R. Bullarda z St. Louis, któremu nie podobało się zachowanie lotnika wobec młodej kobiety, będącej gościem Bullardów. Hunter jest jednym z czterech braci, którzy ustanowili rekord wytrzymałości lotu w Chicago w 1930, utrzymując się w powietrzu przez 533 godziny.

W Kalifornji, w Dolinie Śmierci, osiąga spiekota pustynna najwyższy na globie poznany kres.

SEZ YOU Answers

1. False. Highest. 2. True. 3. False. Four-sided figure. 4. True. 5. False. Two files. 6. True. 7. False. Draining out. 8. True. 9. True. 10. True.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. In Buddhism, Nirvana is the lowest religious state			
2. An animal with thick toes is called a pachydactyl			
3. A parallelogram is a plain eight-sided figure whose sides are parallel and equal			
4. A spot on a playing card is called a pip			
5. A platoon is three files of soldiers forming a sub-division			
6. Conglomerate means to gather into a ball or round mass			
7. Emulgent means filling up			
8. Endive is a herb used as a salad			
9. Homology is affinity of structure			
10. Regelation is the act of freezing two pieces of ice with moist surfaces together at 32 degrees F			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to: | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Nasza Cywilizacja.

Przeszło 600 osób w kraju znajduje się pod bezustanną opieką policji, tajnych detektywów rządowych i prywatnych, bowiem uprowadzenie ludzi dla okupu tak się rozpowszechniło a zbóje nowocześni tak się rozzuchwalili, że obywatel majętny drży o siebie i swoją rodzinę. Rząd federalny ma przeznaczyć dwa i pół miljona dolarów na walkę z przestępczością, która bardzo poważnie zagraża całemu krajowi.

Ciekawe to wszystko, na tle opowiadań o strasznych zbójach z powieści i bajek — o zbójach brodatych, z nożami za pasem i w sukniach plugawych. Napadali oni na przejezdnych, rabowali i także uprowadzali kupców bogatych, książąt i znakomitszych rycerzy — dla okupu.

Jeżeli chodzi o Europę, to wszystko to dawno minęło. Utrzymało się jeszcze w Chinach, w Mandżurji i w Mongolji, gdzie tamtejsi zbóje chunchuzami zwani dokonują takich rozbojów po dziś dzień. Chiny, kraj zacofany, więc można zrozumieć ten rozbój, ale stanowczo trudno sobie wytłumaczyć, czemu coś podobnego dzieje się w naszym kraju wysoko ucywilizowanym?

Dawniej napadał zbój konno z pałką i nożem, dzisiaj czyni to samo, pędząc w pancernym automobilu i z karabinem maszynowym, zamiast noża i pałki. Taka tylko różnica zachodzi, bo treść pozostała ta sama, to znaczy uprowadzenie człowieka i domaganie się okupu pod groźbą zamordowania jeńca.

Cała cywilizacja dzisiejsza zdaje się polegać na tem, że człowiek nauczył się prowadzić maszynę, posługiwać się nią, operować zbrodniczemi narzędziami. Wewnętrznie, duchowo, nie podniósł się wcale, nie wyszlachetniał, nie udoskonalił się, ale przeciwnie, zdaje się, że upadł moralnie, stoczył się w zgniłą kałużę, zezwierzęcał, zbydlęcał. Ten sam dawny zbój okropny tylko posługujący się nowoczesnemi wynalazkami.

To Nie Jest Wymysł.

Opinję żydowską w St. Zjednoczonych niepokoją głosy pojawiające się często w prasie amerykańskiej o wielkich wpływach żydowskich na politykę krajową. Niepokój opinji żydowskiej jest zrozumiały, jeśli się zważy na fakt, że powoływanie się na wpływy żydowskie w każdej dziedzinie życia gospodarczego stanowiło hasło, pod którem w Niemczech rozpoczęto prześladowanie Żydów. Dlatego pisma żydowskie w St. Zjednoczonych śledzą pilnie takie głosy i starają się udowodnić, że ich autorzy się mylą, że owe wielkie wpływy żydowskie są po większej części wymyślone.

Ostatnio podniósł tę sprawę żydowski tygodnik „The American Hebrew" (z dnia 11go maja b. r.) Korespondent tego pisma miał badać szczegółowo wszystkie urzędy w Washingtonie w celu stwierdzenia, ilu też naprawdę znajduje się tam Żydów a potem wydedukować z tego, czy wpływy żydowskie na politykę są naprawdę wielkie. Otóż badania w tym kierunku dały następujące wyniki:

W gabinecie Prezydenta znajduje się zaledwie jeden Żyd. Istnieje jeszcze tak zwany „mały gabinet", złożony z 25 członków, ale między nimi niema ani jednego Żyda.

W Najwyższym Trybunale Krajowym znajduje się zaledwie dwóch Żydów, a wśród senatorów niema ani jednego Żyda. Tylko w kongresie jest ich dziesięciu, ale co to znaczy na ogólną liczbę 435 kongresmanów?

W Washingtonie istnieje 25 najrozmaitszych niezawisłych urzędów, w których podobno niema ani jednego Żyda na prawdziwie poważnem stanowisku. Czy zajmują oni jakie mniejsze stanowiska w tych samych urzędach, tego korespondent nie podaje, ponieważ liczy się on tylko ze stanowiskami bardzo wpływowemi.

Istnieje 20 federalnych urzędów zapomogowych, na których czele nie znajduje się ani jeden Żyd. Nie powiedziano, czy posiadają oni stanowiska asystentów, lub sekretarzy, albo prawnych doradców.

Stany Zjednoczone mają 59 dyplomatów zagranicą, wśród których znajduje się zaledwie dwóch Żydów a i to tylko jeden w randze ambasadora.

Na ogólną liczbę 1000 prawdziwych dygnitarzy federalnych, zaledwie 30 znajduje się Żydów.

W departamencie handlu niema ani jednego Żyda na czołowem stanowisku, a czy są na stanowiskach niższych — tego sprawozdawca nie podaje.

Tak samo niema ani jednego Żyda na kierowniczych stanowiskach w Federalnej Komisji Handlowej, w Federalnej Komisji Taryfowej, w Wydziale Rezerwy Federalnej i w Apelacyjnym Wydziale Podatkowym.

Również niema ani jednego Żyda w dyrektorjacie Finansowej Korporacji Rekonstrukcyjnej

Finansista nowojorski p. Bernard Baruch, podobno ma wielki wpływ w Białym Domu. Tygodnik żydowski temu stanowczo zaprzecza i twierdzi, że jeśli pan Baruch ma jakieś wpływy, to te wpływy są bardzo nieznaczne. Natomiast prof. Feliks Frankfurter podobno ma istotnie znaczne wpływy.

Co do sekretarza skarbu p. Henry Morgenthau to tygodnik żydowski zaznacza, że znajduje się on tam nietylko z uwagi na swoje poprzednie doświadczenie finansowe, ale także z uwagi na swój ptarjotyzm i zdolność przewidywania. Zresztę finansową politykę kraju ustala sam Prezydent Roosevelt.

Przeczytawszy to musimy przezynać, że wpływy obywateli wyznania Mojżeszowego nie są wielkie, jak na nasz kraj, jeśli sądzić je mamy po liczbie stanowisk dygnitarskich zajmowanych przez Żydów. Ale nie są one tak znów małe, ażeby się na nie skarżyć. Niejedni pozazdrościć mogą naszym współobywatelom-Żydom nawet tych ich skromnych wpływów i pewnie czuliby się szczęśliwi z posiadania nawet połowy tego, co Żydzi mają.

Zauważyć należy, że powyższe odnosi się tylko do wpływów federalnych a nie lokalnych i stanowych. Gdybyśmy te ostatnie rozpatrywali, to przekonalibyśmy się łatwo, że w lokalne wpływy Żydzi są bardzo bogaci. A wpływy lokalne są także nie do pogardzenia. Ostatnio gubernator Horner przeforsował w legislaturze bil, mocą którego stan przyjął na siebie obowiązek dopilnowania, żeby przepisy NRA były wypełniane. Uczynił to Pan Gubernator na wyraźną prośbę z Washingtonu i teraz mówią ludzie, że za to Pan Gubernator może oczekiwać nowych „dziabów" politycznych federalnych.

Oto przykład, w jaki sposób wpływy lokalne zazębiają się o wpływy federalne i odwrotnie, więc o bogactwie wpływów sądzi się nietylko po liczbie stanowisk federalnych.

Stanowe Prawo N. R. A.

Obie izby legislatury w Springfield uchwaliły prawo, według którego stan przyjmuje na siebie rolę policjanta na polecenie rządu federalnego i odtąd będzie spełniał rozkazy gen. Johnsona, dyktatora NRA. Ma się więc dziać w przyszłości tak, jak się działo za nieboszczki prohibicji federalnej, kiedy jej stany także pilnowały.

Lament się teraz podniósł w prasie całego stanu, płacz słychać wśród przemysłowców i gorzkie narzekania zawiedzionych republikanów.

Gubernator, gubernator demokratyczny odziera stan z praw suwerennych!

Co teraz będzie! Co teraz będzie!

A tymczasem nic nie będzie, a raczej lepiej będzie... dla tych, co płaczą i narzekają.

Tylko przypomnijmy sobie, jak to było podczas prohibicji.

Jeżeli prawdą jest, że polityka służy byznesowi, to byznes powinien być rad właśnie ze stanowego prawa NRA.

Stanowi stróże NRA to wszak ludzie swoi, posiadający tutaj bardzo rozległe stosunki i związani bardzo licznemi nićmi z byznesem, który niejednego politykiera wspierał w kampanji wyborczej. Zarówno byznes jak i politykier znają wartość przysłowia, które mówi, że „ręka rękę myje, a noga nogę wspiera." To przysłowie z pewnością będą zawsze mieli w przytomności stanowi policjanci federalnego prawa NRA, więc cała sprawa nie przedstawia się najgorzej i nie daje powodów do lamentowania.

Daleko gorzej jest, jeśli federalni sami tu panują. Z nimi jest trudniej mówić o ręce, która myje i o nodze, która wspiera. Oni nie są związani tylu nićmi osobistych spraw i ambicyj politycznych i dlatego trudniej zdobyć ich sympatje. Gubernator Horner nie zrobił więc źle, forsując ustawodawstwo w legislaturze. W przyszłości może jeszcze niejeden mu za to podziękuje.

TO NAJBARDZIEJ WŁAŚNIE...

Jak dziecko, które ma kącik w swym domu,
Gdzie się z zabawką kryje lub z słodyczą,
Tak ja mam w sercu skrytkę tajemniczą,
Do której klucza nie oddam nikomu.

Tu przechowuję w zupełnem ukryciu
To, co nie chciało nigdy wyogromnień:
Tych kilka małych a przesłodkich wspomnień
Jakiejś godziny najszczęśliwszej w życiu.

I tą łzę gorzką, palącą najbardziej,
Która raz jeden w życiu w serce spada
Gdy nam na drodze stanie pierwsza zdrada,
Po której człowiek swą miłością gardzi.

I sem, co nim się zaczął, już się prześnił
Jak błyskawica na pogodnem niebie
I kilka wierszy pisanych dla siebie
I kilka nigdy nie wydanych pieśni.

Wszystko rozdałem — strach mi przed tą ciemną
Drogą, po której pójdę, gdy już zasnę,
Więc choć to jedno, to najbardziej własne
Niechaj do grobu pójdzie razem ze mną.

Henryk Zbierzchowski.

Z CUDZEJ GRZĘDY

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, 7.-V.—

Prezydent Roosevelt utrzymuje olbrzymią korespondencję z masami obywatelstwa.

Tysiące listów i depesz przychodzi dziennie adresowanych do Prezydenta.

Obecnie 68 osób pod kierownictwem Jasper Mayera zajmuje się sortowaniem i odpowiadaniem na korespondencje.

Wszystkie ważniejsze listy, szczególnie zawierające prośbę o pomoc, prezydent Roosevelt czyta osobiście. A rezultatem tego czytania listów przez Prezydenta jest, że wiele osób otrzymało natychmiastową pomoc w potrzebie. Jeden paralityk otrzymał naprzykład pracę w drukarni. Jednemu z weteranów odszukał prezydent Roosevelt kuferek wojenny.

Prezydent Roosevelt rozwiązał tysiące problemów proszących go o to, ale nie potrafił zadośćuczynić prośbie kobiety, która tak napisała: „Please, Mr. President, send me a man". Na to prezydent Roosevelt nie mógł już poradzić.

Czytanie listów zabiera prezydentowi Rooseveltowi wiele czasu, ale ma on z tego ten pożytek, że może wielu osobom osobiście pośpieszyć z pomocą i że taka osobista styczność z szerokiemi masami za pomocą korespondencji daje mu możność wnikania w potrzeby tych mas i orjentowania się w ich poglądach na politykę rządu.

Prywata w Organizacjach.

(Wiadomości Codzienne w Cleveland).

Już kilkanaście razy były zapowiedzi, że dojdzie do połączenia się Stowarzyszenia Synów Polski na wschodzie ze Zjednoczeniem Polsko Narodowem w Brooklynie (N. Y.), ale jakoś żadna z tych zapowiedzi nie ziściła się dotąd. Ostatnio nadchodzi wiadomość, że dwie grupy Stowarzyszenia Synów Polski i 7 poszczególnych członków wniosło podanie do sądu o wyznaczenie przejemcy (receivera) dla Stow. Synów Polski, aby zapobiec połączeniu się organizacyj. Zatargi na tle połączenia istnieją już od kilku lat, włóczono się już po sądach i wogóle marnowano pieniądze obydwu organizacji dlatego, że kilku warchołom ubrdało się, że nie dopuszczą do tego, by dwie te organizacje połączyły się w jedną. Zdaje się, że warcholi póty będą warcholić, aż w procesach zmarnują obie organizacje.

Do tego to prowadzi ta jedna z najgorszych, najszkaradniejszych naszych wad plemiennych — warcholstwo i prywata, jest to najgorsza wada, jaką sobie można wyobrazić w życiu zbiorowem społeczeństwa — w towarzystwach mniejszych i większych i w organizacjach zbiorowych. Jest to wstrętny rak na ciele organizacji — trudny do uleczenia, a złośliwy ogromnie i demoralizujący.

Prawdziwe warcholstwo może zniszczyć, zmarnować każdą organizację, jeżeli się mu pozwoli rość i rozwijać na zdrowem jej ciele. Organizacje powinny się bronić przed warcholstwem wszelkimi sposobami, nawet bardzo drastycznymi. Każda organizacja powinna mieć możliwie najostrzejsze prawa i przepisy i wycinać ich radykalnie z ciała organizacyjnego, aby go nie toczyli, aby nie zatruwali jego systemu i udaremniali zgodną i harmonijną robotę większości.

Nie mamy tu na myśli jakiejkolwiek umiarkowanej i prawnej opozycji. Odmienność zdań i poglądów była i będzie zawsze w każdem społeczeństwie, w każdem żywem i działającem stowarzyszeniu ludzi. Ale opozycja i odmienne poglądy i ścieranie się tych poglądów i walka o idee i ideały nie są warcholstwem. Opozycja jest zawsze prawną i pożyteczną rzeczą i wolno jej dążyć prawnemi i parlamentarnemi sposobami do uzyskania większości i do zapewnienia swym poglądom i ideom zwycięstwa. Jest to nieodzowny warunek każdego postępu i rozwoju.

Warcholstwem, i to karygodnem warcholstwem jest, gdy mniejszość, a zwłaszcza znikoma mniejszość lub jednostki, sprzeciwiają się woli większości i psują jej robotę, niweczą wszystkie jej postanowienia, ryją na grzędzie organizacyjnej, jak stado dzików leśnych, przeciwstawiając swoją prywatną wolę nic nieznaczącej mniejszości, lub nawet wolę jednostki, woli i postanowieniom większości członkostwa, i włóczą organizację po sądach i narażają ją na straty nie dla dochodzenia jakichś krzywd własnych, lecz dla własnego prywatnego widzimisię, dla własnego przedstawienia swej nic nieznaczącej opinji — woli i opinji prawie całego członkostwa organizacji.

Członkowstwo organizacyjne powinno się nauczyć rozróżniać między tem, co jest legalna opozycja, a zwłaszcza twórcza opozycja, a tem, czem jest popsujskie i rozbijackie warcholstwo.

Opozycja twórcza ma swój program i swoje zasady i powinna walczyć o nie, jeżeli jest naprawdę szczerą i wierną swym zasadom, ale wobec woli większości zawsze ustępuje i współpracuje z większością dla dobra całości. Tak powinno być we wszystkich sprawach organizacyjnych.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Akademicy.

Jak wulkan gorąca,
Czasem się ucząca,
Wesołością tchnąca,
Kawały robiąca,
Do awantur wrząca,
Szkła często tłukąca,
Politykująca,
Z władzą się kłócąca,
Polskę kochająca,
Pijąca, paląca,
Słówek nie cedząca,
Mandolizująca,
Policjantów klnąca.
Od motopomp mknąca,
W ulu nocująca,
Mocno głodująca,
Łbów nie zginająca,
Żydów nie lubiąca,
Leonka ni Icka,
Brać Akademicka.

MOJA RADA DLA FRANCUZÓW.

Aby skończyły się ekscesa,
Wołajcie prędko Herkulesa,
Co przecież samo się naprasza,
By zczyścił stajnię Augjasza,
Która, złączona z dni ohydą,
Nazywa u was się TEMIDĄ.

Poradnik Dobrego Zdrowia

NOWY ŚRODEK PRZECIW FEBRZE.

12 Wskazówek Jak Zapobiegać Gruźlicy.

Niedawno jakaś tajemnicza choroba pojawiła się w New Yorku i porwała siedm ofiar. Lekarze najpierw przypuszczali, że była to „meningitis" — zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. — Badanie krwi wykazało jednak, że febra czyli malarja była powodem śmierci zarażonych.

Specyficznem lekarstwem na tę chorobę jest od roku 1630 chinina (quinine), lecz w tym wypadku okazało się ono bezskutecznem. Gdy siódmy pacjent zarażony malarją zmarł, lekarze postanowili wypróbować nowe lekarstwo, zwane „atabrine", które okazało się skutecznem w zwalczaniu malarji w krajach podzwrotnikowych. Próba dała zadziwiające wyniki. Nie było więcej wypadków śmierci, a pacjenci wyzdrowieli.

Nie wiadomo dotychczas, jakim sposobem ta podzwrotnikowa choroba dotarła do New Yorku. Przypuszczają jednak, że aeroplanem lub innym środkiem komunikacyjnym przywieziono komary malarją zarażone. Jeden taki komar może przenieść tę chorobę z dalekiego południa do krajów położonych daleko na północ.

Malarja jest często napotykana w południowych stanach Ameryki Północnej, lecz jest prawie nieznana w północnych. Środek „atabrine", po skutecznem zastosowaniu go w szpitalach newyorskich, jest obecnie przepisywany przez lekarzy w stanach południowych i innych okolicach, gdzie malarja się pojawia.

„Atabrine" jest syntetecznym chemikałem. Są wypadki kompletnego wyleczenia się z malarji, po użyciu tego środka, w 5 dniach. Kuracja zapomocą chininy zwykle trwa około 21 dni.

*

Wszyscy, którzy w mniejszym lub większym stopniu skłonni są do suchot powinni:

1. Często badać płuca przez lekarza, przynajmniej raz na rok, a zwłaszcza po każdem silniejszem przeziębieniu, by w zarodku przeciwdziałać chorobie.

2. Kontrolować swoją plwocinę, oddając ją do specjalnego badania lekarskiego.

3. Nie wchodzić w związki małżeńskie, o ile choć jedna ze stron jest chora na gruźlicę. Przez lekkomyślnie zawarty związek małżeński przekazuje się potomstwu swojemu gruźlicze usposobienie;

4. Unikać nadużywania alkoholu, gdyż alkohol osłabia odporność (siły żywotne) organizmu, przez co ułatwia wtargnięcie do organizmu laseczkom gruźliczym;

5. Starać się o dobre i zdrowe pożywienie, by wzmocnić organizm;

6. Prowadzić regularne życie, unikając hulaszczego życia, gdyż nic tak nie podrywa sił organizmu jak nieregularność życia codziennego;

7. Unikać nadmiernego palenia tytoniu;

8. Nie pluć na podłogę w domu lub na ulicy, gdyż bliźni twoi wdychają następnie z kurzem zmieszane zarazki.

9. Nie całować osób chorych, kaszlących lub chorobliwie wyglądających, gdyż pocałunek kryje w sobie niebezpieczeństwo zarażenia.

10. Dbać o czystość rąk, mieszkania i bielizny, przewietrzać często dom swój, zwłaszcza przed udaniem się na spoczynek.

11. Nie udawać się po porady lekarskie do t. zw. znachorów czyli partaczy lekarskich, gdyż zamiast spodziewanego zdrowia, uśpisz swoją wobec choroby czujność, zgubisz siebie, a może i twoje najbliższe otoczenie.

12. Każdy wolny dzień od pracy i święta wykorzystuj dla zdrowia swego, udając się poza miasto, gdzie w otoczeniu łąk i lasów, zyskujesz zdrowie. Staraj się używać dużo ruchu, na powietrzu, używając ćwiczeń cielesnych. Unikaj dusznej knajpy.

Marja Rodziewiczówna

:-: Jerychonka :-:

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Dawał banknot ,ale mu ręce drżały. Oryż pieniądze zmiął, jak brudną szmartkę, wetknął do kieszeni i wyszedł.

Fink wybiegł na schody.

— Słuchaj, ja wiem, że jutro wrócisz, ale tak na wypadek... gdzie cię można znaleźć?

— Na Wawelu, gdzieś mi obiecywał pracownię! — ozwał się ze śmiechem Oryż.

— Ucieknie! Jak Bóg miły, nie wróci, dopóki nie straci ostatniego centa! Poco ja mu dałem!

Żal był po niewczasie. Oryż już szedł na ulicę, już kupił cygaro, już szedł do knajpy. W brudnej, okopconej salce miał swoje miejsce w kącie i dawną znajomość z usługującą dziewczyną. Miał u niej kredyt i łaski, ratowała go nieraz od głodu, żywiła dla niego wielki, cichy sentyment. Pochodzili z jednej okolicy i ona nigdy do miasta nie mogła nawyknąć; brzydka była jak on i jak on poniewierana. Gdy wszedł, koleżanki chychocąc, wypchnęły ją na salę; był to przedmiot drwin zwykły. Dziewczyna przyjmowała to spokojnie, z pewną nawet dumą. Starła przed Oryżem stolik, a gdy usiadł i milczał, oczu nie podnosząc, zapytała:

— Dać panu kapusty, czy flaków?

Drgnął, jakby się przebudził.

— Nie będę nic jadł. Daj mi mocnego piwa.

Gdy podała kufel, wyjął banknot z kieszeni i rzekł:

— Masz tu dziesięć reńskich. Prowadź rachunek sama. Będę pił i pił. Tu się prześpię. Rano, jeśli nie pójdę, to mnie każ dorożką odwieźć do redakcji pana Finka. Zapamiętasz?

— Jak pacierz — potwierdziła z całem przejęciem.

— No, to dolewaj bez komendy. Nie chce mi się gadać.

Dziewczyna spełniła rozkaz dosłownie. Kufel nie był minuty pusty. Oryż łokciami na stole się wsparł, ani spojrzał w stronę. Pił, wzdrygał się ze wstrętem i znowu pił.

W głowie jego było jednak zupełnie trzeźwo i to doprowadzało go do wściekłości. Chciał być pijanym, a nie mógł. Chciał myśleć — a tylko cierpiał. Nie starał się rezonować, ani opamiętywać: chciał nie czuć i koniec.

Z początku, po przymusie całodziennym, był jak martwy. Bolały go nawet członki, w głowie bezładnie tłoczyły się wrażenia.

Potem zaciął zęby i nieco zbielał, i przez oczy mignął mu rozdzierający duszę żal.

Nie próbował już szydzić z siebie, ani się okłamywać, jak człowiek śmiertelnie chory, nie łudził się nadzieją. Śmierć szła po niego: więc patrzył jej w oczy, dziwił się, że żałuje nawet takiego życia, nawet takiej doli. Więc śmierć przecież jest czemś bardzo złem i strasznem, gdy go tak bolało. On się nigdy niczego nie spodziewał, nie żądał, o niczem nie marzył, a teraz nagle chwyciła go żałość okrutna i bezmierny smutek. Dlaczego? Tak niedawno pracował nad tem, by takie rozwiązanie sprowadzić...

Podniósł głowę i spostrzegł dziewczynę, czatującą na pusty kufel.

— Macie dzisiejszą gazetę? — spytał.

Podała natychmiast. Odszukał notatki z karnawału i wlepił oczy w parę linij. „Filip Osiecki i Magdalena Domontówna."

Dwa nazwiska, dwa imiona, dwoje rąk w uścisku, dwie głowy pochylone ku sobie, dwoje ust w pocałunku i dwie ślubne obrączki.

Oczy Oryża mgłą zaszły, pałały mu powieki i czuł, jak ból skręcał go i miażdżył.

Machinalnie wyszeptał:

— Z mojej świątyni relikwie ten sobie bierze za sprzęt domowy, czy na zabawkę. Wolno mi cierpieć przecie, a ze świątyni co zrobić? Koszary, piwiarnię, czy tanscalę? Wszystko jedno!

Wypróżnił kufel, głowę na rękach oparł i powtórzył z uczuciem, jakby nóż w ranie obracał:

— Mnie wolno cierpieć przecie.

I cierpiał. Powoli jak wstążka, te dwa lata cnoty i statku przesuwały mu się przed oczyma. Dzień po dniu je pamiętał z najdrobniejszemi szczegółami. Nikt jej nie znał, tak jak on: znał jej pogodę i czystość, jej jasność i siłę i bogactwo myśli i uczuć delikatność.

Dwa lata i tyleż życia! Przedtem był zwierzem, teraz będzie umarłym, może znów bydlęciem, jeśli przeżyje. Dwa lata. Chciał jej się za dobre odpłacić, ułatwić jej szczęście. Może ona, tak jak on teraz, cierpiała, gdy ten bałamucił się z baronową i jej kochanie gorzkie było i łzawe. Teraz będzie szczęśliwa.

Znowu wypił kufel i krzyknął na dziewczynę:

— Co ty mi tu za lurę dajesz? Mówiłem, że chcę mocnego? Daj wina!

Przyniosła mu butelkę i lampkę. Pił dalej...

Wreszcie zaczął tracić trzeźwość. Rojenie napełniało mu głowę, nabierał uczucia nietożsamości.

Zdało mu się, że nie jest biednym artystą, bez sławy, chleba i dachu, ale młodym chłopakiem o gładkiej twarzy, do którego się fortuna uśmiecha. Kocha go Magda i on ją ubóstwia, a świat cały przychylnie na nich patrzy, jak na dwoje szczęśliwych i pięknych i dobrych. Zdawało mu się, że spaceruje gdzieś w górach wczesną wiosną, tarniny kwitną i skowronki śpiewają i idą tak pod rękę i czasem spotykają się rozkochanemi oczyma, bez słowa, wiedząc, co myślą. Ona go prosi, aby jej zaśpiewał, więc on zaczyna...

Wtem się ocknął i aż się przeraził i obejrzał wokoło.

Śpiewał naprawdę, ale wcale nie wesołą piosenkę szczęścia, jeno smętną ludową dumkę:

Przyszedł Wojtek do tatusiów i wziął dziewczynę,
A ja bez niej nieszczęśliwy chyba już zginę.
Matulu! chyba już zginę!

W sali nie było już nikogo — nikt na niego nie zwracał uwagi, ale on się oburzył sam na siebie za takie głupie marzenie i zamruczał:

— Bestjo, kto ci pozwolił! Cierpieć wolno — ale nie marzyć jak student. Ty, słyszysz, ostrożnie, bo cię w takiem błocie za karę utopię, że ci się odechce śpiewów i spacerów na zawsze!

I tak z sobą się rozmówiwszy, chwilę był mocniejszym, ale wnet go znowu opadła tęsknota.

— Żeby ją zobaczyć, choć światło w oknie, choć przechodzącą na ulicy, choć głos posłyszeć.

Więc znowu zakrzyknął:

— Jeszcze się odzywasz! Będziesz milczał! Mało ci pijaństwa, chcesz może rozpusty? Chcesz?

Wzrok miał dziki i dyszał, wściekły już na siebie za słabość.

Marzenie umilkło. Z dna dobywały się złe instynkty i ogarniały go wraz z oparami trunku.

Już szydził z siebie:

— Zakochał się pies w księżycu i wyje! To ci osobiwość! Jest nad czem rozmyślać! Księżyc nie dla psa! Nie wiedziałeś o tem? to szkoda. Ale zresztą, każdy to wie. Pies zostanie psem. Znajdzie kość, czasem flaki i nocleg w śmieciu. To jego los i życie. Jak zdechnie, to go sprzątną, by nie zapowietrzał ulicy... Cała historja!

Wyprostował się, a że mu głowa ciężyła, więc ją oparł o ścianę i patrząc mgławo przed siebie, zaśpiewał ochrypłym głosem:

(Ciąg dalszy nastąpi)

— MIASTO NOWY JORK —

NA WOLNĄ CHWILĘ.

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Miasto Nowy Jork znajduje się u ujścia rzeki Hudson, na wybrzeżu Atlantyku. Obszar miasta wynosi 308.86 kwadratowych mil; ludności jest około 7,000,000.

Nowy Jork właściwie obejmuje pięć miasteczek (boroughs): Manhattan, Bronx, Brooklyn, Queens i Richmond.

Pierwszy Europejczyk zwiedził okolicę Nowego Jorku w r. 1524. Henryk Hudson, żeglarz angielski i badacz, pozostający na służbie holenderskiej, przybył dotąd w roku 1609. W roku 1613 zbudowano cztery domy, mające służyć jako stacja handlowa na wymianę towarów. Wyspę Manhattan kupił przyszły gubernator tej holenderskiej kolonji od Indjan, ze szczepu Manhattan, wzamian za towar, przedstawiający wartość $24.

W roku 1635 utworzono osadę i nazwano Nowym Amsterdamem. Anglicy zaczęli kwestjonować prawo osiedlania się Holendrów na tem terytorjum, jako przynależnem do Anglji i odebrali je w r. 1664. Zmieniono nazwę nowego Amsterdamu na Nowy Jork. W roku 1673 Holendrzy ponownie opanowali osadę, lecz na rok tylko, gdyż koloniści, zniechęceni postępowaniem własnych urzędników holenderskich, chętnie przyjęli ponownie Anglików.

Podczas okresu kolonizacji i formacji Stanów Zjednoczonych, Nowy Jork był siedzibą rządu i centrum handlowem. Washingtona, pierwszego prezydenta, inauguracja odbyła się w Nowym Jorku, 30 kwietnia, 1789 roku.

Nowy Jork jest najprzedniejszym portem na kuli ziemskiej; tu również handel i finanse kraju mają swoją siedzibę. Tu bawią się Amerykanie, tu nauka, teatr i sztuka święcą swe triumfy.

EMPIRE STATE BUILDING.

Nad drapaczami Nowego Jorku dominuje budynek Empire State. Jest to kolos ze stali, kamienia i szkła, o jakim tylko poeta-architekt mógł ongiś sobie tylko marzyć. Gmach ten stanął wspólnym wysiłkiem naj bystrzejszych i najśmielszych umysłów budowniczych oraz rzetelnej i mozolnej współpracy niezliczonych wprost zastępów najsprawniejszych pracowników.

Nad uplanowaniem tego budynku pracowało setki rysowników a tysiące silnych ramion zużywało dużo zasobu energji, by rzutki pomysł najwyższego na ziemi gmachu chwalebnie zrealizować, stając się tym zbiorowym wysiłkiem twórcami pomnika, uwieczniającego potęgę pracy i uwidoczniającego rozmach nowoczesnego budownictwa.

Stanął on na miejscu, dawniej zajętem przez słynny arystokratyczny hotel Waldorf-Astoria, który był znany na cały świat, jako centrum życia towarzyskiego arystokratów nowojorskich. Wieża ta stu-trzypiętrowa ma się stać osią handlu i przemysłu światowego, tak jak wysokością 1,250 stóp już króluje nad drapaczami nowojorskiemi, które wobec niej skarłowaciały i niejako w ziemię się pochowały.

Świątynia ta handlu i przemysłu, na zewnątrz, imponuje majestatyczną prostotą; — na wewnątrz, odznacza się wspaniale przepychem, użytecznością i wygodami, na jakie tylko może się zdobyć genjalność nowoczesnego umysłu budowniczego.

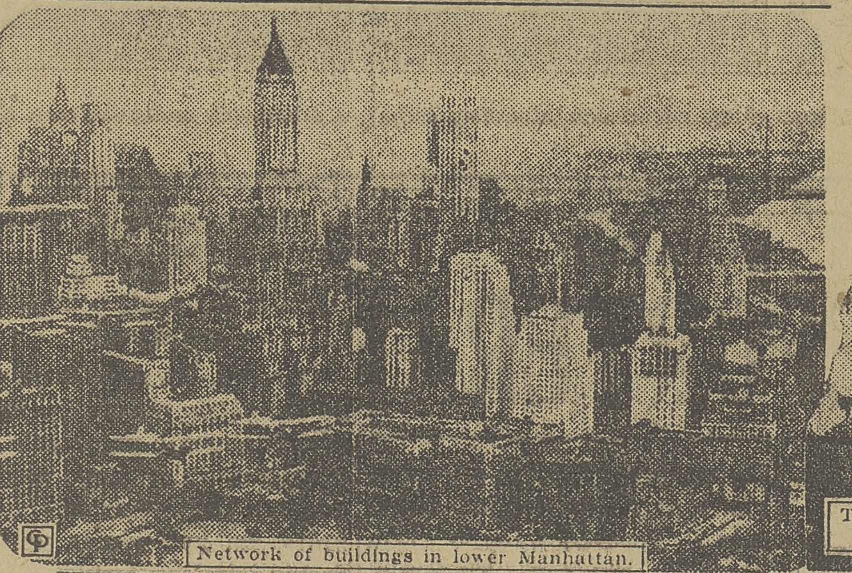
Gmach Empire State stoi na obszarze 83,860 kwadratowych stóp, i został wzniesiony 103 piętra, kosztem $60,000,000 w jednym roku. Dopiero na szesnasty przygotowany plan zgodzono się, który zadość uczynił wszelkim żądaniom właścicieli i dzierżawców, z uwzględnieniem naturalnie w zupełności wymagań prawnych, architektonicznych i estetycznych.

Nim przystąpiono do rozbioru hotelu Waldorf-Astoria, — przygotowano i wykończono całkowicie do najdrobniejszego



Wall Street.





Network of buildings in lower Manhattan.



The Statue of Liberty illuminated.

szczegółu plany budowy. Poczyniono wszelkie zamówienia w kraju i poza krajem, z oznaczeniem akuratnej daty dostawy, co przy budowie jeszcze bardziej udoskonalono do określenia minuty dostawy, by dowóz tak olbrzymiej ilości materjałów nie zatamował ruchu kołowego w samym środku Nowego Jorku.

Po rozebraniu budynków, znajdujących się na parceli gruntu, mającego służyć pod budowę, wywieziono około 230,000 tonn ziemi, gruzów i skały granitowej; następnie założono na granitowem podłożu fundament trzydzieści stóp poniżej poziomu ulic pod gmach, którego ciężar przekracza 303,000 tonn.

Na budowę zużyto 60,000 tonn stali, przywiezionej z odległości 450 mil i umieszczonej na właściwem miejscu budowli w 80 godzinach po opuszczeniu stalowni.

Podczas budowy tak sprawnie dostarczano materjału, że każdy potrzebny kawałek był zawsze gotowy i pod ręką, czy to montera, czy cieśli, czy też kamieniarza lub innego pracownika. Gmach rósł o cztery piętra tygodniowo.

Dla zaopatrzenia tysięcy pracowników urządzono pięć jadalń, które w miarę postępu budowy przenoszono z miejsca na miejsce. Na zawołanie spragnionego robotnika było dziesięć mil rur z chłodną wodą. Chociaż przy budowie zarządzono wszelkie środki ostrożności, to jednak zawsze był gotowy na miejscu cały szpital, ze wszelkiemi aparatami chirurgicznemi i odpowiednią obsługą, aż do chwili wykończenia budowy.

Dostawa wszelkiego materjału każdego dnia była akuratnie obliczona, gdyż strata czasu, z powodu opóźnienia dostaw, powodowałaby ogromne straty pieniężne, zważywszy, że tam pracowało przeciętnie około 2,500 ludzi, a nieraz nawet 4,000 z górą.

Na budowę zużyto: 10,000,000 cegieł; 200,000 sześciennych stóp kamienia wapiennego; 75 mil rur do wody; 50 mil rur, służących do ogrzewania; 730 tonn płyt aluminjowych i z nietracącej połysku stali na ściany zewnętrzne; 8,000 telefonów; 380 mil rozmaitych przewodników elektrycznych; 350,000 żarówek.

Budynek przedstawia się okazale. Ściany srebrno-aluminjowe lub ze stali błyszczącej iskrzą się wprost w świetle słonecznem. 6,000 okien dopuszcza światło do wnętrza budynku.

Do przewożenia interesantów jest automatycznie kontrolowanych elewatorów 63.

Bazylikę św. Piotra w Rzymie budowano 126 lat a drapacz Empire State, chociaż jest trzy razy tak wysoki, wykończono w roku, po założeniu fundamentów. Dowodzi to olbrzymiego postępu w technice budowlanej.

Na 86 piętrze i 102 są obszerne i wygodne obserwatorja dla gości — po zapłaceniu jednego dolara. U szczytu wieży jest maszt do przyczepiania Zeppelinów. Szczyt gmachu jest podobny do latarni morskiej i gdy w nocy jest oświecony zdaje się unosić w powietrzu.

W biurach budynku jest pomieszczenie na 25,000 pracowników. 80,000 ludzi może w razie potrzeby wygodnie się zmieścić w rozmaitych ubikacjach gmachu.

Obsługa budynku składa się z 750 ludzi. Sama straż pożarna i policja składa się z 20.

By budynek oświetlić i zaopatrzyć w potrzebną siłę elektryczną wymaga się dziennie 3,500 kilowatów siły elektrycznej.

STUDJA „N. B. C."

Tak jak każdy turysta spieszy, by dać się unieść na górne piętro Empire State gmachu, tak samo każdy, kogo na to stać, zwiedza miasto Radjowe, względnie Studja „N. B. C."

Po opłaceniu wstępnego, wpuszczają gości do obszernej sali, gdzie czekają aż nadejdzie jeden z licznych przewodników. Po studjach kompanji National Broadcasting oprowadzają grupami, pakują do elewatoru i wiozą na jakieś tam piętro.

Wychodzi się na obszerny kurytarz, którego posadzka wszędzie wyłożona grubym dywanem dla stłumienia odgłosu kroków. Po obu stronach kurytarza widać drzwi, prowadzące do pokoików, z których można przypatrywać się, przez olbrzymie, grube, masywne, podwójne szyby, salom, gdzie nadają programy radjowe.

Same drzwi, choć zwykłych rozmiarów, ważą 600 funtów; są w nich dwie płyty ołowianne, umieszczone pomiędzy warstwami drzewa, by żaden obcy dźwięk, ani wibracja z kurytarza, ani z zewnątrz się nie przedostała do studjum.

Ściany wszystkie są ślepe, pozbawione okien, by również nie dopuścić z zewnątrz żadnego obcego dźwięku. W samych zaś ścianach jest materja korkowa, filcowa, słowem najnowsze zastosowanie techniczne, powstrzymujące wszystkie zewnętrzne hałasy.

Wewnątrz w pokojach, ze względów akustycznych, dla uniknięcia resonansów głosowych, wyłożone są ściany materjałem pochłaniającym dźwięki, najczęściej celotexem lub wyścielane japońskim damaszkiem, trzy-ćwierć cala grubym.

W niektórych studjach są nadto damaszkowe ekrany po bocznych ścianach. One mogą być automatycznie poruszane podczas nadawania programu, by pochłaniały lub względnie odbijały głos i w ten sposób umożliwiły osiągnięcie żądanych dźwiękowych efektów.

By drgania fundamentów i całego gmachu przypadkowo nie udzielały się mikrofonom w studjach, wszystkie sale nadawcze są całe zawieszone, niby wielkie skrzynie, na ogromnych sprężynach, które znowu są filcem wyłożone, dla absorbowania wszelkich wibracyj.

Ponieważ niema okien jest wszędzie zaprowadzona sztuczna wentylacja. Całe jedno piętro służy na pomieszczenie potrzebnego na to aparatu. Bierze się powietrze z zewnątrz, filtruje przez szklanną wełnę, forsuje przez wodę, oziębia lub względnie ogrzewa i rozsyła po całym budynku.

Świeże powietrze rozchodzi się ze środku sufitu, przez starannie izolowane i wewnątrz wyścielane materją, pochłaniającą głos, by żaden dźwięk nie przedostał się do studjum przez wentylatory. Temperatura we wszystkich pokojach jest kontrolowana ze stacji centralnej automatycznie.

Aktorzy, śpiewacy, mówcy, muzycy, deklamatorzy, orkiestra są w pokoikach, dobranych podług ilości osób, biorących udział w programie. Pokoiki te są starannie izolowane od wszystkich hałasów; w przyległym pokoiku inżynier dźwiękowy reguluje czystość głosu i wyrazistość dźwięków oraz wzmacnia lub względnie osłabia.

Przed nadaniem programu najpierw odbywa się próba, by poczynić ulepszenia i dla uregulowania czasu, gdyż na radjo punktualność jest bardzo ściśle przestrzegana. Podług reguły wolno co najwięcej przeciągnąć program o dwanaście sekund w godzinie. Dlatego to reżyser bezustannie spogląda na zegar i przyśpiesza lub zwalnia tempo. W całym budynku wszystkie zegary wskazują nawet równo i akuratnie sekundy.

Dla porozumień pomiędzy całą siecią 87 stacyj, porozrzuconych po całych Stanach Zjednoczonych jest osobny system telegraficzny, typu „teletype". tak, że każde pojedyncze studjum może porozumiewać się każdej chwili z jakąkolwiek stacją w sieci. Trzeba wiedzieć, że programy „N. B. C." pochodzą z rozmaitych części Stanów Zjednoczonych i muszą jeden po drugim następować bez przerwy, by mogły w swoim czasie być przekazane 87 stacjom, posługującym się „N. B. C." obsługą radjotelefoniczną.

Niektóre programy nadawane są wobec gości sproszonych przez kompanję nadającą program z ogłoszeniem. Dlatego to słyszy się nieraz oklaski, bo program jest nadawany wprost ze sceny, będącej w sali wygodnie mieszczącej 1,320 osób.

Nawet mniejsze studja nadawcze mają z jednej strony izolowany pokój dla gości ogłaszającego; drugi pokój jest dla radjoinżynierów i sztabu technicznego; trzeci dla przypadkowych gości. Ponieważ pokoje nadawcze są starannie dźwiękowo izolowane w pokojach dla gości są głośniki, oddające programy, których inaczej nie możnaby słyszeć po za studjum.

W studjach „N. B. C." wszystkie aparaty radjotelefoniczne są w duplikacie, by w razie uszkodzenia jakiej części można natychmiast drugą zastąpić.

Siłę elektryczną może czerpać z ośmiu niezawisłych od siebie źródeł, by nie doznać zawodu z powodu braku siły elektrycznej.

Stacja radjowa z ogromnemi wieżami jest po za miastem, około 35 mil oddalona, zupełnie na odosobnieniu.

Ciekawym jest fakt, że mówcy i aktorowie, występujący po raz pierwszy, nieraz dostają tremy i nie mogą zdobyć się na wykonanie swego numeru przed mikrofonem. By temu zapobiedz reżyserowie stacyj radjowych posługują się rozmaitemi sztuczkami.

Zabawa Katolickiej Młodzieży.

Staraniem sympatycznego Tow. Katolickiej Młodzieży, nr. 1265 Zjednoczenia P. R. K. w środę, dnia 6go czerwca w sali hotelu Belden Stratford, pnr. 2300 N. Lincoln Parkway, urządzona zostanie wielka zabawa młodzieży, na którą wybiera się również wielka liczba i starszych a wybitnych osób.

Komitet zapowiada wiele interesujących niespodzianek. — Orkiestra będzie pierwszorzędna. Zabawa rozpocznie się o godzinie 8:30 wieczorem. Zabawy tego zespołu zaliczane są do najbardziej licznych i towarzystkich. Spodziewać się więc należy, że i następna zabawa doborowej publiczności.

Komitet zabawy stanowią: Florentyna Janicka, przewodnicząca; Alicja Zarzycka, sekretarka; Eleonora Feron, Irena Feron, Ludwika Mieczyńska, Jean Mieczyńska, Gracja Krzemieniewska, Marja Kosiba, Eugenja Liss, Mae Mastij, Lillian Kinowska, Irena Sadowska, J. Mostkowicz, Helena Markowicz, Helena Ścisłowska i Tekla Stankiewicz.

ODŁOŻYLI DO 21-GO MAJA.

Zawody atletów jakie miały się dziś odbyć w sali przy ulicy N. Clark w celu wyszukania najdoskonalszego atlety w całym kraju, zostały odłożone do dnia 21go maja, jak nam donosi p. Emil Lanne. Inne sprawy atletyczne obecnie się odbywające, spowodowały, że zawody zapowiedziane na dziś musiano odłożyć do dnia wyżej podanego.

Zostanie Wystawiona Przez Milwaucką Trupę Dramatyczną.

W niedzielę, 20go maja, w sali Stankiewicza, wystawią sztukę p. t. „Z pola krwi i nędzy", czyli „Ślepa rodzina szczotkarzy". Sztuka ta osnuta jest na tle ostatniej wojny światowej.

W sztuce tej, każdy z nas, który był na wojnie jeszcze raz uprzytomni sobie okropności wojny, a kto nigdy nie brał w niej udziału, ujrzy na własne oczy, komu wojny są potrzebne i kto z nich korzysta.

Przedstawienie, połączone z balem w niedzielę, 20go maja, w sali Stankiewicza, na rogu Emma i Noble. Początek przedstawienia o godz. 2:30 po południu.

Polska Wiosna.

Ujarzmienie górnej Wisły. — Wodociąg do Cieszyna. — Budowa sanatorjum dla dzieci gruźliczych w Beskidach.

(Od specjalnego wysłannika)

Cieszyn, w kwietniu, 1934.

Do źródeł Wisły! Oto dzisiejszy mój cel. Mam przed sobą romantyczny szmat kraju: Katowice-Istebna. Z Górnego Śląska poprzez Cieszyński w Beskidy.

Jest to przepyszna wycieczka przyrodoznawcza. Z terenu nizinnego w górski. Z fabrycznego terytorjum w Połoniny, wysokopienne lasy, przestronne obszary pastwisk. Z dymiących kominów i ceglastym rumieńcem pokrytych olbrzymów-fabryk w ciszę gęstwiny leśnej, tam gdzie graniczą dwa działy wodne: Biała i Czarna Wisełka znosi stopniałe śniegi ku Bałtykowi, a rzeka Waag, dopływ Dunaju, ku Morzu Czarnemu...

Ale nie przepych przyrody, nie romantyzm pejzażu górskiego wiedzie mnie dziś w te strony, które świeże odkryła turystyka polska, stwarzając modny szlak wycieczkowy: Ustroń, Wisła, Zameczek, Istebna.

Mam zobaczyć inną poezję: nie przyrody, a — pracy. Mam z autopsji stwierdzić, co już dokonane, co jest właśnie w trakcie roboty tam, gdzie królowa rzek polskich, Wisła, jest jeszcze tylko skromnym strumykiem górskim, „Wisełką", i tam, gdzie stoczywszy swe wody ze skał górskich, przedziera się przez starą ziemię piastowską.

Bo przecież wszyscy w Polsce uświadamiamy sobie, jak doniosłe jest w szeregu naszych problemów gospodarczych uregulowanie i usprawnienie Wisły. Cóż ona winna temu, że płynąć musiała przez stokilkadziesiąt lat przez trzy imperja, obojętne zgoła dla niej, jako arterji komunikacyjnej, ba. nawet wrogie, zawistne? Cóż winna, że odziedziczyliśmy ją po zaborach nieużytą, zaniedbaną? Że do Gdańska Wisłą przypływa ledwo 4% przywozu, gdy Odrą do Szczecina 91%, Renem do Rotterdamu 92%, Wezerą do Bremy 60%?

Hasło: „Frontem do Wisły!" rozbrzmiewać winno w całej Polsce.

*

Jadę więc w teren, na którym Biała i Czarna Wisełka zlewają się w Wisłę — w gminie, nazwanej Wisła.

Auto posuwa się po asfaltowym gościńcu i w miarę, jak mija Dziedzice, Bielsk, Skoczów, Ustroń, jestem wciąż świadkiem, jak Wisła maleje, z rzeki przeobraża w górski, wartki, na kamienistem podłożu toczący się potok.

Przestrzeń od ujścia Białki w górę Wisły reguluje województwo śląskie. Jest tego 56 kilometrów. Wykonano już 21. Plan obejmuje 5 lat pracy. Potem będziemy mogli powiedzieć: górny bieg Wisły ujęty w karby, niszczycielski żywioł górskiego strumienia został opanowany.

Bo o to głównie chodzi w tych robotach. Trzeba ochronić gościńce i mosty. Dolina Wisły jest w Beskidach przeważnie wąska. Tuż obok nurtu rzecznego wiją się gościńce i wznoszą nad strumykami mosty. Dotychczas wykonywano tu iście syzyfową pracę: budowano drogi i przerzucano nad wodą mosty, by trzy razy do roku z przerażeniem stwierdzać: drogi poniszczone, mosty pozrywane... Trzy razy ręcznie powodzie dokonywały dzieła zniszczenia... Więc „reperowano", łatano, albo też machano ręką i bezradnie przypatrywano się stanowi wody: kiedyś przecież opadnie, a wtedy przejdzie się suchą nogą po kamieniach, lub też przerzuci kładkę, postawi prowizoryczny mostek, byle furka góralska przejechała... Do najbliższej powodzi...

Dziś inaczej. Po raz pierwszy w Polsce zastosowano nowy system ujarzmiania rzek: kamienno-siatkowy.

Oglądam w Ustroni te roboty. Co kilkadziesiąt kroków z brzegu rzeki wyskakuje kamienna ostroga. Tak to się zwie technicznie, a raczej przypomina wyglądem hak. Ramię dłuższe bodzie wodę, ramię krótsze wartkie fale, rwące naprzód. Cała „ostroga" kamienna pokryta żelazną siatką o oczkach 15-centymetrowych. I niech teraz próbuje wiosenny oczy jesienny przybór wód rozerwać tę przeszkodę! Nie zdoła... Masy wodne muszą grzecznie płynąć tam, gdzie im przykazano. Wartki prąd, niosący szutry, żwiry, bloki kamieni, pniaki, szlam, przestaje niszczyć okoliczne pola i nie ma już siły, z jaką rozrywa zwykłą faszynową ochronę brzegów.

Oto wszystko. Oto cała tajemnica ujarzmienia żywiołu.

*

A potem, po romantycznej przeprawie przez stoki górskie, urwiska skalne, Wisła spływa w teren nizinny i nabiera obyczajów rzek, nie mogących sobie już pozwolić na dzikie figle dziecinne, wchodzi w okres dojrzałości, powagi.

Jesteśmy w okolicy Dziedzic i mamy przed sobą już nie strumień górski, a nizinną rzekę, której daleko jeszcze do majestatyczności, z jaką przepływa Mazowsze, ale już ma wyraźne piętno istoty, przywykającej do poważnego, powolnego posuwania się...

I tu zaczyna się dalszy etap prac: nie trzeba więcej ostrogą kamienną mitygować, by przestała brykać, nie trzeba nakładać siatek jakby na rozwichrzoną czuprynę młodzieniaszka, któremu włosy wciąż rozbiegają się na różne strony. Trzeba natomiast uczyć Wisłę chodu poważnego, spokojnego, miarowego: trzeba prostować „kręte ścieżki", by w młodzieńczym zapale nie zbaczała na ryzykowne i niebezpieczne ekstratury...

Oglądam właśnie taką robotę. Jest teren około 2 km. wzdłuż i wszerz. Wisła tu nigdy nie chciała się zdecydować, kędy właściwie jej droga. Raz szła na prawo, raz na lewo. Raz kładła się jak niegrzeczny dzieciak i pozostawiała po sobie — szlam, błota, bajory. Dość tego kapryszenia! Otrzyma panienka prościutką drożynę i po niej tylko wolno posuwać się! Zamiast dwukilometrowego figlowania — 700 metrów prostej drogi!

Stoję nad tą drogą, której dno jest już gotowe, a ściany boczne właśnie pokrywa faszyną drużyna robotnicza. Rozglądam się wokół i widzę kilkakilometrową, połyskującą żółtawym odcieniem, starannie splantowaną przestrzeń ziemi. To właśnie są owe zasypane już trzęsawiska, przywrócone uprawie i przydatności żyznej gleby.

Punktów takich jest wiele i na całym obszarze Śląska Wisła płynąć będzie nurtem spokojnym.

*

W pobliżu Skoczowa uderza mnie widok inny. Oto w szutrowiskach rzeki Brennicy, wpadającej do Wisły, partja robotnicza kopie głębokie studnie.

— Pocóż tu studnie? — pytam.

Otrzymuję bardzo interesującą odpowiedź.

Polski Cieszyn jest pozbawiony wody... Gdy Cieszyn przekrojono na część polską i czeską — pozbawiono część polską wody. Źródła bowiem, które karmią wodociąg w Cieszynie, znajdują się za Olzą...

Stanął układ między Polską a Czechosłowacją — układ, który zresztą niebawem się kończy. Ale bądź co bądź polski Cieszyn jest zależny co do otrzymywania wody od Czechów. Gdyby chcieli, mogliby pewnego dnia zamknąć dopływ wody.

Trzeba się więc uniezależnić. Bo — a nuż, kiedyś zechcieliby...

Więc pod Skoczowem, w odległości około 15 kilometrów od Cieszyna kopie się już studnie w szutrowiskach rzeki Brennicy. Ze studzien tych pójdą rurociągi do Cieszyna i miasta nad nad Olzą będzie uniezależnione, będzie miało „własną" wodę wiślaną.

— Robota ta — tłumaczą mi — będzie kosztowała około 3 miljonów złotych. Miasto Cieszyn samo nie zdzierżyłoby kosztom. Zbiedniało, gdy je zamputowano i do mostu na Olzie przytroczono słupy graniczne. Może dać ledwo pół miljona. Więc resztę da po połowie skarb państwa i kasa województwa śląskiego. Na razie wzięły z funduszu Pracy pieniądze i już robota w toku...

*

Im dalej wnikamy w Beskidy, tem bardziej malownicza rozwiera się przed nami panorama górska. Rano, gdyśmy opuszczali Katowice, ziąb przenikał poprzez płaszcze do ciała. Od Ustronia słońce tak praży, że trzeba zrzucić wierzchnie okrycie.

— Idealny teren dla ludzi chorych, dla mieszczuchów o zatrutych wyziewami wielkomiejskiemi płucach, — zauważam.

— Właśnie dlatego budujemy na pograniczu gminy Wisła i Istebny sanatorjum — odpowiada towarzyszący mi w objeździe naczelnik robót publicznych. — Pokażę panu te roboty.

Mijamy teren letnisk w Ustroni i Wiśle — i przedostajemy się na świeżo ukończoną szosę serpentynową. Jest to bez przesady — jedna z najpiękniejszych serpentyn nie ustępująca zupełnie co do malowniczości pejzażu słynnym drogom alpejskim. Co za bajeczne widoki na połoniny, na gęstwinę borów bukowych, na gotyckie tumy lasów szpilkowych! Biała droga serpentyny wije się wśród skalnych urwisk do wysokości 750 metrów. I tu na zboczu góry, osłaniającej od napływu wichrów, wznosi się imponująca budowla, czerwienią się cegły masywu gmaców, rozpostartych na wielkiej przestrzeni.

Tu powstanie sanatorjum dla dzieci, zagrożonych gruźlicą. Zmieści się ich 300. Chłopców 150 i tyleż dziewcząt. Nie przerwą nauki; będzie szkoła, nauczyciele. Lenistwo od szkoły, działa deprymujące na takie dzieci, zaostrza chorobę. Więc w tem idealnem środowisku, na wirchach Beskidów, będą i zarazem ukrzepiały nadwątlone zdrowie.

Budowla ta w pobliżu źrodlisk Wisły, o 3 km. od Zameczku Pana Prezydenta, u wylotu białej serpentyny, wiodącej na wysokość 750 m. w Beskidach — oto symboliczny znak twórczej pracy, oto jakby sztandar, powiewający na pograniczu działu wód, z których jedne płyną hen do Morza Czarnego, a drugie hen do Bałtyku.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

GARY, IND.
Broadway Pharmacy, 1630 Broadway.

EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński, 4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak, 4801 Wegg Ave.
S. Kubacki, 4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki, 1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara, 602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store, 4859 Alexander Ave.

WHITING, IND.:
Tony Kryszyński, 2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek, 2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński, 1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak, 2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia, 2474 White Oak Ave.

INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński, 3833 Alder ulica.
Jan Mytych. 3833 Evergreen ulica.
Minczuk, 3937 Butternut ul.
Josephine Bankowska, 3808 Main ulica.
Kromels Drug Store, 3902 Deodar ulica.
Public Drug Store, 3738 Main ulica.

HAMMOND, IND.
Hammond News Agency, 424 Plumer Ave.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Podróbek.
Potrawka Biała z Kurczęcia.
Kartofle.
Sałata ze Śmietaną.
Budyń z Bułki.
Kawa.

Potrawka Biała z Kurczęta.

Oczyszczone kurczę oblanżerować wrzącą wodą i nastawić w krótkim sosie z jarzynami i cebulą. Gdy miękkie przekroić je na pół lub na czworo, roztrzeć pół łyżki masła deserowego z pół łyżką mąki, rozprowadzić przecedzonym rosołem, wcisnąć trochę soku z cytryny, zagotować wraz z kurczęciem, a podając dla podniesienia smaku, wlać kilka kropli Maggi i sos zaciągnąć rozbitem żółtkiem. Jeśli chodzi o chorego z bardzo osłabionym żołądkiem, ściągnąć z kurczęcia skórę, która jest mniej strawną.

Budyń z Bułki.

Pół funta tartej bułki zaparzyć wrzącem mlekiem, tak, aby bułka dobrze napęczniała i odstawić do wystygnięcia. Osobno utrzeć na misce łyżkę masła z 5-ma żółtkami, dodać garść siekanego koperu, kilka utartych na masę gorzkich migdałów, wymieszać z bułką i z pianą z pozostałych białek, a włożywszy do serwety wysmarowanej masłem, zawiązać lekko i gotować przez trzy kwadranse. Podać oblany zrumienionem masłem z bułeczną lub z sosem chrzanowym.

RADA PRAKTYCZNA.



Mała ilość syropu dodana do śmietankowej mieszaniny zwanej "custard" doda jej przyjemniejszego smaku i zapachu.



SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.
Anne Adams Modełko 1853.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ⅞ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

MYŚL ŚPI.

Myśl śpi. W koło las wysoki szumi.
Przedziwny głos, niezrozumiały śpiew,
I cały świat pogrążył się w zadumie,
Rozproszy marzeń nie chce i nie umie...
Myśl śpi, i śnią gałęzie ciemnych drzew...

Kapryśny wiatr ździebełka suche pieści.
Wybiera je wśród traw zielonych mnóstw;
Przynosi mnie z dalekich krajów treści,
I pocałunek niewidzialnych ust.

Słoneczne lśni ostatnie lata tchnienie,
Tajemnej głębi słychać cichy szmer,
W strunach woda błyszczy się i mieni,
Unosi w dal ostatni ślad wspomnienia,
Jak szary dym unosi szpony skier.

Pomiędzy drzew liljowy wrzos zakwita,
Jesiennym smutkiem przechodzących wita
I ostrym bólem wrzyna się w błękity
Odlatujących dzikich kaczek głos.

Śród cieplej trawy przemknął
Jak barwna wstęga niespodzianie błysł,
W powietrzu znać potężny oddech twórczy,
A w duszy coś szamota się i kurczy,
I budzi myśl zmęczoną, śpiącą myśl.

Xenia Żytomirska.

Już Jutro Koncert Jubileuszowy Chóru Halka.

Jutro wieczorem nastąpi długo zapowiadany koncert jubileuszowy Chóru Halka, na który przygotowywano się od dłuższego czasu z najwyższą staranością i dokładnością. Z zabiegów poczynionych co do koncertu, wnioskować należy, że koncert jubileuszowy będzie koncertem triumfalnym Chóru Halka. Na koncert złożą się wyłącznie pieśni i utwory polskie, które zostaną wykonane pod batutą zdolnego dyrygenta chóru p. Zdzisława Skubikowskiego.

Udział w programie tym weźmą zdolne siły artystyczne, których wrodzony artyzm będziemy mieli sposobność podziwiać jutro wieczorem w Audytorjum św. Trójcy o godzinie 7:30 wieczorem. W koncercie tym weźmie udział znany nam dobrze Chór Halka, który otrzymał pierwszą nagrodę w ostatnim Turnieju Śpiewaczym; p. Jerzy Kalmus, zdolny pianista polski i panna Marja Krakowska, znana i powszechnie lubiana śpiewaczka operowa.

Pozatem Chór Halka odtańczy w strojach greckich utwór Anny Klechniowskiej, na scenie specjalnie dekorowanej przez młodego artystę p. Ludwika Bodzewskiego.

Pani Władysława Schmidt, jako przewodnicząca komitetu koncertowego, pracowała usilnie wraz z innemi członkiniami, aby koncert jutrzejszy cieszył się powodzeniem i zyskał sobie jeszcze większe uznanie i popularność wśród wychodźtwa polskiego w Chicago.

A więc jutro Polonja zapełni bezwątpienia Audytorjum św. Trójcy, aby podziwiać owoce pracy chóru i oddać mu uznanie.

Młodzież Katolicka Urządza Bal.

W środę, dnia 6go czerwca odbędzie się nieformalna zabawa taneczna urządzona staraniem Stow. Młodzieży Katolickiej przy Zjednoczeniu PRK. w Belden Stratford hotelu, mieszczącym się pnr. 2300 Lincoln Pkwy. Orkiestra pana Tom czaka będzie przygrywała do tańca.

Bilety na tę zabawę świetnie się zapowiadającą można nabyć od panny Eleonory Firan, zamieszkałej pnr. 2230 Augusta bulwar lub od innych członkiń komitetu, w którego skład wchodzą panny: Florentyna Janicka, przew.; Alicja Zarzycka, sekr.; Janina Mieczyńska, Ludwika Mieczyńska, Jadwiga Mostowicz, Irena Sadowska, Leokadja Kinowska, Helena Scisłowska, Gracja Krzemieniewska, Marja Kosiba, Helena Markowicz, Eugenja Liss, Marjanna Mastej i Tekla Stankiewicz. Komitet powyższy zaprasza uprzejmie na swą pierwszą zabawę wszystkie grupy Zjednoczenia PRK., oraz wszystkich swych przyjaciół i sympatyków i spodziewa się, że zabawa ich będzie należycie przez wszystkich popartą. Jest to pierwsza większa impreza Stow. Młodzieży Katolickiej, więc należałoby ją o ile możności poprzeć aby nowo zorganizowanej młodzieży nie zrobić zawodu. Niechaj zatem wszyscy zgłaszają się po bilety do człon kim żywej wymienionych.

Szkoła Carl Schurz Zaprasza.

Już dnia 20go maja, br. w obszernym lokalu „Logan Square Masonic Temple" polski klub wyższej szkoły Carl Schurz wystawi żywe obrazy, przedstawiające historję Polski od czasów pogańskich do dnia dzisiejszego. Na tą sztukę, w której bierze udział 150 studentów, zapraszamy wszystkich naszych czytelników, jakoteż wszystkich sympatyków polskich i amerykańskich, ponieważ przedstawienie odbędzie się w języku polskim i angielskim.

Zobaczymy tam, jak Lech znalazł orle gniazdo i dał początek naszej ojczyźnie; jak Krakus pokonał smoka dzikiego; jak Rydygier przybywa z wojskiem, ażeby o rękę pięknej Wandy prosić i jak sobie mieczem serce przeszywa; jak Piast i Rzepicha miodem i chlebem karmią lud głodny. W drugiej scenie Mieczysław I. jest bawiony przez siedem żon, lecz nie jest wesół, aż Dąbrówka przybywa i wiarę chrześcijańską krzewi w Polsce.

Dalej Bolesław Chrobry podejmuje Ottona IIIgo i dostaje koronę od niego. Napad tatarskiej dziczy i odkrycie kopalń solnych przez św. Kingę tworzą temat czwartego obrazu. Król Kazimierz Wielki chłopom za chrzestnego ojca służy. Serce wzruszy walka duchowa królowej Jadwigi, jakoteż bitwa pod Grunwaldem, gdzie Jagiełło zwycięża Krzyżaków. Dalej widzimy Wiek Złoty w naszej ojczyźnie, Kopernika, Kochanowskiego, dożynki, wesele wiejskie, śpiew, tany i uczty, a po tem nawałę Szwedzką i ks. Kordeckiego, broniącego Częstochowę. Będziemy się cieszyli ze zwycięstwa króla Jana Sobieskiego, który pokonał Turków pod Wiedniem i smucić z niedbalstwa króla Sasa i z ucisku kmiecia. Serca nam się będą łamać w chwili, gdy wrogowie rozdzierać będą nasz kraj, lecz w chwili zwycięstwa, gdy zrozumiemy uznanie świata całego z dumą i gorącą miłością będziemy się przypatrywać w żywy obraz Odrodzonej Polski.

Bilety na tę imprezę można nabyć przy wejściu lub od członków klubu. Będą dwa przedstawienia — jedno o 2:30 po południu, a drugie o 7:30 wieczorem, po którem odbędzie się zabawa taneczna.

Dochód przeznaczony jest częściowo na książki szkolne, których Rada Szkolna dostarczyć nie może, a które wobec popularności lekcyj języka polskiego są konieczne, bo klasy się licznie rozrastają.

Wielki grad w Ohio.

New Lexington, O. — Burza gradowa ,jaka nawiedziła tutejszą okolicę, wyrządziła szkody na $30,000. Grad, wielkości od orzecha laskowego do piłki, powybijał szyby w kilkuset domach i podziurawił dachy blisko 2,000 samochodów.

Antybonusowa parada w stolicy.

Washington. — Ruch protestacyjny przeciw najświeższemu pochodowi armji „bonusowej" na Wishington zapowiada się bardziej imponująco, niż sama armja bonusowa.— Eddie McConnell, szofer gen. Pershinga podczas wojny światowej, zorganizował praradę protestacyjną na dzisiaj.

DOBRZE UWAŻAŁA.

— Zauważyłeś jak Pietrek chrapał w kościele.. aż wstyd.

— Dobrze słyszałem... obudził mnie trzy razy.

NAJNOWSZE MIESZKANIE DLA NOWOŻEŃCÓW.



Na ilustracji tej widzimy mieszkanie młodych nowożeńców, w którem góruje młodzieńcza atmosfera cechująca mieszkanie modernistyczne. Na lewo, widzimy najnowszą bibljotekę; na prawo, bawialnię.

Polka Objęła Zaszczytną Posadę.



Panna B. GÓRSKA.

Panna Beatrice Adelina Górska, jedna z naszych rodaczek, poprzednio zamieszkałych w parafji św. Brunona otrzymała wysoką i zaszczytną posadę w biurze pana Edwarda Hughes'a, sekretarza stanu Illinois. Jest to jedyna Polka, chicagowianka, obejmująca tak ważną posadę w stanowym kapitolu w Springfield.

Panna Górska jest dobrze znaną wśród młodzieży tutejszej jako nauczycielka szkół publicznych. Uczęszczała ona poprzednio do uniwersytetu Duquesne w Pittsburghu, kształcąc się również w chicagoskich instytucjach. Życzymy jej zatem szczęścia i powodzenia no nowem stanowisku.

Edzio Więcki ofiarą okrutnych chłopców.

Springfield, Mass. — Dwaj nieznani chłopcy, w wieku około 12 lat, rozpalili na pustym placu ognisko ze starych desek polanych gazoliną, zaciągnęli 6-letniego Edwarda Więcka do tego stosu i wrzucili go w płomienie. Uratowany przez jakiegoś przechodnia, mały Więcek, ciężko poparzony, został zabrany do szpitala.— Policja szuka złośliwych łobuzów.

NOTATKI REPORTERA

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

Czesław Mikosz zaginął bez wieści.

Trzy tygodnie temu znikł jak kamfora Czesław Mikosz, lat 13, syn pp. Piotra i Karoliny Mikoszów, zamieszkałych p. nr. 1030 North Winchester avenue. Był on uczniem szkoły parafjalnej św. Heleny. Wszelkie poszukiwania przez policję nie przyniosły do tej pory pożądanego rezultatu. Ktoby z krewnych lub przyjaciół albo też czytelników Dziennika Chicagoskiego wiedział gdzie jest lub co się stało z Czesławem Mikoszem niechaj natychmiast skomunikuje się ze stroskanymi rodzicami.

* * *

Na Brighton Park wystawią sztukę ludową.

W niedzielę, dnia 3go czerwca, Sokół Polski nr. 815 wystawi sztukę ludową p. t. „Wesele Walentego Dziury z Kataryną Słoniną", w dużej sali św. Pankracego, róg ulic West 40tej i Richmond. Dwa przedstawienia, jedno o godzinie 3ej po południu, a drugie o godzinie 7:30 wieczorem.

* * *

Baczność Demokraci w 34tej wardzie.

Regularne posiedzenie Klubu Polsko - Amerykańskiego Demokratów w 34tej wardzie odbędzie się dzisiaj wieczorem, w sali pnr. 3230 ul. Palmer. Początek o godzinie 8mej punktualnie, jak nam donoszą Jan Rydwelski, prezes i Józef Janowiak, korespondent.

* * *

Skradł kaczkę i dostał się do kozy.

Harold Dimański, lat 17, z p. nr. 1023 North Ashland avenue wczoraj skazany był na 30 dni pobytu w więzieniu miejskiem (Bridewell) przez sędziego municypalnego Lamberta K. Hayes, przed którym stawał oskarżony o kradzież jednej kaczki. Poszkodowany w tym wypadku był Jan Pinderski, właściciel składu z drobiem p. nr. 1852 ul. W. Division.

* * *

Powiesiła się w swojem mieszkaniu.

Doprowadzona do rozpaczy, słabym stanem zdrowia swego pani Marja Kowalska, lat 27, powiesiła się wczoraj w domu swojem, p. nr. 2454 ul. Walton. Zwłoki jej znaleziono w pokoju kąpielowym, o czem dano znać policji.

* * *

Panna Kaleta utonęła w jeziorze.

Violet Kaleta, lat 20, córka kapitana straży ogniowej w Calumet City, wczoraj utonęła w Lake Geneva, w mieście Hammond, gdy automobil, w którym jechała wpadł do jeziora i zanurzył się 13 stóp pod powierzchnią wody. Władysław Piekarczyk ,lat 23, z East Chicago musiał aby siebie ratować opuścić swoją koleżankę. Jego maszyna została zepchnięta z drogi do jeziora przez szaleńca automobilowego, który zwiał z horyzontu.

* * *

Nie No. 1236 a No. 1263.

W wiadomości o spodziewanej rychłej nowej dywidendzie dla depozytorów banku Northwestern Trust and Savings Bank podaliśmy przed kilku dniami mylny adres biura, w którem urzęduje p. Chas. Dewey. Napisaliśmy mianowicie, że biuro znajduje się p. nr. 1236 N. Paulina str., pokój No. 500, a tymczasem powinno być: 1263 N. Paulina str., pokój nr. 500.

* * *

Ktoś postrzelił chłopca w lewą rękę.

Edward Siura, lat 14, którego rodzice zamieszkują p. nr. 4520 ul. Justine w szpitalu German Deaconess wczoraj wieczorem oddany został pod opiekę lekarzy, gdyż został postrzelony w lewą rękę i boleśnie okaleczony. Pytany przez policję mały Siura powiada, że nie wie kto i za co go postrzelił, gdy on stał przy narożniku ulic 54tej i Morgan.

* * *

Dziś zjazd członków Inland Press Association.

Redaktorzy i wydawcy pism z 20 stanów zjechali się do Chicago, aby tu brać udział w zebraniu stowarzyszenia Inland Daily Press Association jakie się odbywa w hotelu Stevens. Na zebraniu tem omawiany będzie kodeks NRA, i inne sprawy obchodzące wydawcę i redaktora codziennego pisma.

* * *

Ambasador Japonji jedzie do Chicago.

Ambasador Hirosi Salto, z Japonji przyjedzie do Chicago w przyszły poniedziałek, dnia 21go maja, jak donosi K. Nakauchi, zastępca konsula. W ten sam wieczór odbędzie się bankiet na cześć ambasadora, a następnego dnia odbędzie się przyjęcie w hotelu Blackstone na cześć pana Salto, na które zaproszono 600 gości.

* * *

Obrońca stara się o umorzenie oskarżenia.

Obrońca Jerzego Rogalskiego starał się wczoraj w sądzie kryminalnym o umorzenie oskarżenia wniesionego przeciwko temu 13to-letniemu chłopcu, który ma być winien uprowadzenia i śmierci dwuletniej Doroty Zietlow. Wstępne przesłuchy odbyły się wczoraj rano przed sędzią Michałem Feinbergiem. Obrońca dalej twierdził, że chłopiec powinien być procesowany w sądzie dla małoletnich przestępców, a nie w sądzie kryminalnym. Jaką odpowiedź na to wszystko da prokuratorja dowiemy się jutro. Sędzia Feinberg wyda swoją decyzję prawdopodobnie w przyszły czwartek. Rogalskiego wczoraj nie sprowadzono do sądu.

* * *

Węglarze mają swoje kłopoty z unistami.

Interes kompanji Wilcox Coal Co., p. nr. 3714 Milwaukee avenue, wczoraj według nakazu James „Lefty" Lyncha i dwunastu członków International Brotherhood of Coal Teamsters został sparaliżowany, robotnicy tam zatrudnieni wywołani byli na strajk. Roland E. Wilcox, prezes kompanji wyżej podanej powiada, że robotnicy nie chcą strajku, ale do tego ich zmuszono. Dalej twierdzi, że dnia 26go lutego robotnicy ci uradzili pozostać nadal przy unji Chicago Coal Teamsters and Chauffers, a wyraźnie zaznaczyć mieli, że należeć do „bractwa" nie będą. Lynch ma poparcie prokuratora stanowego i dlatego wczoraj z tego biura przysłano mu sierżanta policji Jana McGlooma, który twierdzi, że cała sytuacja jest w jego ręku.

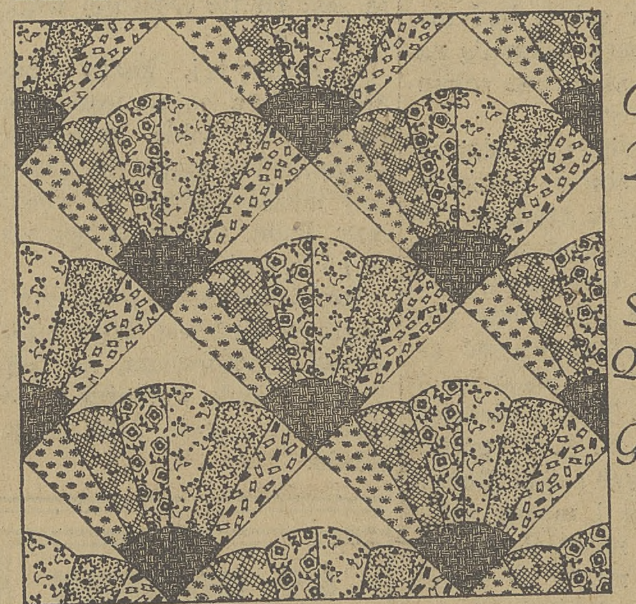
Z PARASOLEM NA ORŁA.

W górach Tokańskich, rozegrało się rzadkie widowisko. Pasterz Secondo Noclai zabierał się właśnie z swą trzodą owiec do zejścia z gór, kiedy zauważył szybującego w powietrzu pięknego orła, który spadł nagle na jedną z owiec i z swym łupem w olbrzymich pazurach próbował wznieść się z powrotem w powietrze. Pastuch pospieszył zwierzęciu z pomocą, ale że nie miał nic innego pod ręką jak parasol, nie pozostało mu nic innego, jak tą niestosowną bronią podjąć walkę z drapieżnym ptakiem, uderzającym swemi olbrzymiemi skrzydłami. Walka toczyła się długo i pastuch byłby musiał ulec nierównej walce, lecz widowisko to było z daleka obserwowane przez jednego mieszkańca gór, który pospieszył z pomocą. Obu mężczyznom udało się w końcu silnemi uderzeniami w głowę orła oszołomić i pochwycić żywcem. Był to wspaniały okaz którego szerokość skrzydeł wynosiła więcej jak 2 i pół metra.

Śmierć w płomieniach.

Sturgeon Bay, Wis. — W pożarze domku letniego spalił się żywcem Charles W. Petoskey, były kontraktor budowlany z Milwaukee, bawiący w gościnie u przyjaciół.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks
Favorite Scrap Quilt Quickly Made
Grandmother's Fan Pattern
5009

W modełku 5009 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast kolorów, wszelkie instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry i ilość materji. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

FATALNA NOGA MUCHY.

Jak opowiadają dzienniki nowojorskie, przy sporządzaniu bilansu jednej z tamtejszych firm handlujących wełną okazał się brak tysiąca dolarów, kilkakrotnie zaś sprawdzanie bilansu nie mogło tego braku wyjaśnić, wobec czego zapisano ów tysiąc dolarów na rachunek strat, jednocześnie zaś wydalono z miejsca, zwyczajem amerykańskim, głównego buchaltera firmy, który nie zdołał owego braku wyjaśnić.

Po pewnym czasie nowy buchalter, przeglądając księgi handlowe firmy, spostrzegł zdumiony, że z kolumny tysięcy w jednej z ksiąg odpada jedynka, a przyjrzawszy się bliżej dziwnemu temu zjawisku, stwierdził iż ową jedynką była zeschła noga muchy, która się dokładnie przykleiła do papieru w kolumnie tysięcy i tak ściśle podobna była do innych jedynek pisanych piórem, że mogła w błąd wprowadzić najwprawniejsze oko. I trzeba trafu, by oddzieliła się od papieru dopiero wówczas, gdy nowy buchalter silniejszym ruchem ręki przewrócił kartę księgi.

Znalazła się więc nareszcie zagadkowa omyłka, wywołana przez fatalną nogę muchy, a co zatem idzie, okazała się krzywda wyrządzona dawnemu buchalterowi. Przysłano więc natychmiast po niego i wyjaśniwszy mu, jak niegodziwego figla sprawiła biedakowi mucha, nietylko przywrócono mu dawne stanowisko, ale ponadto zarząd firmy przesłał mu czek na znaczniejszą sumę, jako odszkodowanie za czas przymusowego bezrobocia.

W średniowieczu nauczono się wyrabiać wapno z posągów marmurowych i cały tłum arcydzieł sztuki spłonął w rozżarzonych piecach.



WYGODNA SUKIENKA NA GORĄCE DNI.
Modełko 869.

Nabyć można w wielkościach 16, 18 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji i ⅞ jarda 35 calowej materji kontrastowej, także 4 jardy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Senat Uchwalił 530 Miljonów na Pożyczki Dla Przemysłu.

Bil Wyklucza Protekcję i Wpływy Polityczne.

Washington, 15. maja. — Senat uchwalił wczoraj bil Glassa tworzący dwa fundusze obrotowe wynoszące łącznie $530,000,000 na pożyczki dla małych firm przemysłowych. Bil ma na celu wzmożenie zatrudnienia. Agencjami kierowniczemi mają być Finansowa Korporacja Rekonstrukcji i Wydział Rezerwy Federalnej.

Jako zaporę przed politycznym faworytyzmem w związku z pożyczkami, przyjęto poprawkę sen. Blacka, dem. z Alabamy. Poprawka powiada, że byłoby rzeczą nieprawną dla jakiegokolwiek urzędnika partji politycznej próbować używać swoich wpływów w R. F. C. na rzecz aplikacyj o pożyczki.

Bil upoważnia Wydział Rezerwy Federalnej do wyasygnowania $280,000,000 na pożyczki dla małych przemysłów, podczas gdy R. F. C. będzie miała na ten cel $250,000,000. Pożyczki rezerwy federalnej byłyby udzielane najwyżej na pięć lat.

Finansowa Korporacji Rekonstrukcji także dawałaby pożyczki na pięć lat. Żadna z pożyczek nie mogłaby przekraczać miljona dolarów. Władza pożyczkowa skończyłaby się 31. stycznia, 1935.

Senat odrzucił, 36 głosami do 34, poprawkę sen. Copelanda, dem. z N. Y., przewidującą częściową spłatę depozytorów zamkniętych banków.

SOWIECKIE STATKI RATUNKOWE W NIEBEZPIECZENSTWIE.

Berlin, 15. maja. — Według doniesień z Moskwy, trzy statki sowieckie, które zabrać miały załogę „Czeluskina", a mianowicie: „Stalingrad", „Smoleńsk" i „Sowiet" znajdują się w niebezpieczeństwie wskutek bardzo silnego naporu lodów. Zwały lodowe uniemożliwiły im dalsze poruszanie się.

Łamacz lodów „Krasin" miał dotrzeć około 10 maja do miejsca pobytu rozbitków z „Czeluskina" i zabrać ich na pokład. Następnie wyruszyć miał w kierunku znajdujących się obecnie w niebezpieczeństwie trzech statków, aby wyswobodzić je z opresji.

Co Słychać Na Polonji

Pod egidą Klubu Obywatelskiego, odbędzie się doroczny koncert i bal szkoły śpiewu i muzyki p. B. Rybowiaka, w środę, dnia 23go maja, w sali Atlas, 1436 Emma ul. Początek o 8ej wieczorem. Na program wejdą utwory pierwszorzędnych kompozytorów.

*

Ks. Jan Zwierzchowski, proboszcz parafji śś. Młodzianków, obchodzić jutro będzie swoje imieniny. Konfratszy składać mu będą z tej okazji życzenia wszelkiej pomyślności.

*

W czwartek najbliższy odbędzie się obchód majowy na Kazimierzowie, urządzony staraniem Połączonych Towarzystw Dzielnicowych. Wykonany zostanie piękny i urozmaicony program.

*

Już jutro, w środę, dnia 16 maja, w sali polskiego szpitala Sióstr Nazaretanek, p. nr. 1120 N. Leavitt ulica, odbędzie się wielka zabawa kostkowo-karciana sympatycznego Tow. Pomocy Pań Polskiego Szpitala. Komitet z panną Julją Pach na czele, zapowiada nie tylko doborowe towarzystwo, ale pierwszorzędne nagrody dla uczestników tejże imprezy. Gra rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem. Kto więc pragnie mile spędzić czas w doborowem gronie, a przytem zdobyć jedną z pierwszych nagród, niech jutro, w środę wybiera się do sali szpitala Siótr Nazaretanek.

*

Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus na Szczepanowie, odprawia się codziennie. Suma każdego dnia o 10tej rano z kazaniem a wieczorem o 7:45 nabożeństwo nowenny także z kazaniem. Kierownikiem nowenny jest ks. Adam Piasecki, M. C. z Erie, Pa.

Obchód Majowy Na Kazimierzowie.

Staraniem Komitetu Połączonych Towarzystw na Kazimierzowie, odbędzie się obchód Konstytucji 3go Maja.

Obchód odbędzie się w czwartek, dnia 17go maja, o godzinie 7:30 wieczorem w sali pod nową szkołą św. Kazimierza, przy ulicach Albany i 22giej.

Wszystkie Towarzystwa są proszone o wzięcie udziału ze sztandarami. Upraszamy również Polonję z dzielnicy Kazimierzowa o liczne przybycie, gdyż program będzie piękny i urozmaicony. — Jan A. Kornak, prezes; Jan Zychowicz, sekr.

Mówi się: Było ich dwoje: on i ona.

Szymański zginął od kuli.

Camden, N. J. — Jan Szymański, lat 28, zmarł w szpitalu powiatowym w Mount Holly, N. J., z rany postrzałowej zadanej mu 17 marca podczas kłótni przez niejaką Rebę Horner. — Kobietę aresztowano.

Tragiczna śmierć dwóch Polaków.

Clifton, N. J. — Józef Witecki, lat 51 i S. Madaj z Pasaic, wybrali się na połów ryb. Zarzucając wędkę, Witecki spadł ze stromego urwiska do rzeki i zaczął tonąć. Madej rzucił mu się na ratunek, ale silny prąd wody uniósł obydwu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.
BOLESŁAW GROCHOWALSKI

Członek Tow. Arcybiskupa Cieplaka, No. 800, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12-go maja, 1934 roku, o godzinie 9:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16-go maja, o godzinie 8-ej rano, z zakładu pogrzebowego B. B. Drabańskiego, pn. 1410 N. Ashland Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisław, syn; **Marjanna i Stanisława**, córki; **Helena**, synowa; **Władysław Siatkowski, Aleksander Gołosiński**, zięciowie; wnuki, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Powietrze jest mieszaniną wielu gazów. Najważniejszemi składnikami suchego powietrza są: azot (78 %), tlen (20 %) i argon (1 %).

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój, syn mój i brat nasz, ś. p.

FRANCISZEK H. MOTZNY

członek Bractwa Mężczyzn Różańca św. Róży 5ej, Tow. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy Nr. 859 Z. P. R. K., przy parafji św. Jana Kantego; Tow. Najświętszego Imienia Jezus; Tow. Dzielnych Polaków, grupa 1464; Tow. Polska Powstaje, grupa 1916; Klubu Ulepszeń Imienia Kazimierza Pułaskiego, w Hanson Parku; Cragin Business Men's Association; North-West Polish American Citizen Club; Cragińskiego Klubu Ulepszeń — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go maja, 1934 roku, o godzinie 11:30 rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5305 Fullerton Ave. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Wojciechowska), żona; **Ermelanda**, córka; **Marja Motzna**, matka; **Jan i Wiktor**, bracia; **Emilja, Emma, Irena i Alma** siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Emil R. Motzny, Armitage 3480. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

EWA REMBACZ

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. Róży 5ej, 3go Drzewa, Tow. Polek św. Anny No. 66 Z.P.R.K., Tow. Chicago Council 4069 S. B. A., Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Tow. Dobroczynności św. Elżbiety, przy par. św. Jana Kantego — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go maja, 1934 roku o godzinie 4:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 722 Temple ul. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Aleksander, Bolesław, Edward, Wanda, Bronisława, Genowefa, Helena, dzieci; **Władysław Żołądź, Piotr Fabian, Antoni Schlieben**, zięciowie; **Joanna i Józefa**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, 838 N. Ogden Ave. Monroe 1255. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, śp.

JAN MAZUR

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go maja, 1934 roku, o godzinie 2-ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17-go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2814 N. Drake Ave., do kościoła Our Lady of Grace, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja Mazur (z domu Pisarek), żona; **Beatrice i Ernest**, dzieci; **Anastazja Maisel**, siostra; **Michał, Maksymiljan i Clarence**, bracia; **Józef Pisarek**, teść; szwagierki i szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Cepa, 838 N. Ogden Ave. Tel. Monroe 1255. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra, bratanica i siostrzenica nasza,

Ś. P.
JÓZEFA JASTRZĄB

członkini Legjonu Pulaskiego, Oddział 146 — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go maja, o godzinie 7:45 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16go maja, 1934, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wojciecha J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Zamieszkiwała 1331 W. Huron ulica.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Stanisław i Agnieszka, rodzice; **Franciszek, Edward i Teodor**, bracia; **Dorota**, siostra; **Katarzyna Borkowska, Rosella i Wiktorja Kasprzyk i Ludwika Jastrząb**, ciotki; **Władysław, Franciszek, Stanisław i Józef Kasprzyk i Stanisław Borkowski**, wujowie; **Franciszek i Jan Jastrząb**, stryjowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave., Tel. Haymarket 0936. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
AUGUST RADTKE

po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go maja, o godzinie 6ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17go maja, o godzinie 8:00 rano, z domu żałoby, Route 1. Mattwan, Michigan, do kościoła św. Marji w Paw Paw, Michigan, a stamtąd automobilem na cmentarz św. Wojciecha w Chicago, (po południu między pierwszą a trzecią).

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elżbieta, żona; **Rozalja, Anna, Leokadja**, córki; **Antoni**, syn; **Franciszek Jankrowski, Jan Kowalski, Bernard Sutter**, zięciowie; **Tekla Janecka**, synowa, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Lafayette 2550. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
MICHALINA MOŻDZIESZ

Członkini Tow. Dziewic Marji i Tow. Opieki Ołtarza, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14-go maja, 1934 roku, o godzinie 5:15 wieczorem, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19-go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2326 W. 21-sza ul., do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adam i Antonina Możdziesz, rodzice; **Weronika, Ewa, Albina**, siostry; **Jan i Józef**, bracia; **Irena**, bratowa; **Dorota i Irena**, bratanice; **Józef**, bratanek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 W. 18-ty Place. — Tel. Canal 1973. 15,17,18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.
ZOFJA ŚLISZ
(z domu Gawrońska)

członkini Tow. Królowej Jadwigi, Grupa 525 Z. P. w Am., po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go maja, 1934 roku, o godzinie 7:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16go maja, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Klemens, Teofil i Wincenty, synowie; **Helena**, synowa; **Antonina Kastler**, siostra; **Jan Kastler i Tomasz Mika**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921.

Rozszerzalność jest to właściwość ciał rozszerzania się pod wpływem ciepła.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
WOJCIECH BOŻEK

członek Pulaski Council No. 1364 Security Benefit Ass'n.,— po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go maja, 1934 r., o godzinie 1:09 rano, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16go maja, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 5142 N. Meade Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł i Marja, rodzice; **Anna, Agnieszka**, siostry; **Władysław i Jan**, bracia; **Jan Hylka**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Kasluga, 810 N. Carpenter ul. Monroe 0945. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza i nigdy niezapomniana córka nasza i siostra moja,

Ś. P.
WIRGINJA KARWOWSKA

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go maja, 1934 roku, o godz. 4:30 po południu, przeżywszy lat 13.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 5108 Henderson ulica, do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander i Apolonja, rodzice; **Eleonora**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, Telefon Kildare 6974. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza i siostra moja

Ś. P.
ELŻBIETA PAZDAN

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go maja, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, przeżywszy lat 20, 7 miesięcy i 19 dni.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 4534 So. Fairfield ave., do kościoła Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Ludwika, (z domu Białoń) **Pazdan**, rodzice; **Zygmunt**, brat; **Jan Bochenek i Marja Przybyłowicz**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Noworul, 2459 S. Turner Ave. Telefon Rockwell 3909.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
STANISŁAW ZDZIAREK

nagle pożegnał się z tym światem, dnia 13go maja, 1934 roku, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 934 N. Wood ul. do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał i Stanisława, rodzice; **Rajmund, Elmer, Gracja**, bracia i siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy George A. Sobiesk, Argo, Ill.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy te smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
JAN PROSKEŃ

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go maja, 1934 roku, o godzinie 7-ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pn. 3631 Eddy ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja. Keystone 0502.

REZOLUCJA.

Członkinie Tow. Polek św. Anny, No. 66, Z. P. R. K., mają się stawić przed kościołem św. Jana Kantego, w środę, 16-go maja, o godzinie 9-ej rano, aby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini naszej,

Ś. P.
EWIE REMBACZ

zarazem zasyłamy rodzinie zmarłej wyrazy szczerego współczucia.

Rozalja Okońska, prezeska; **Jadwiga Baranowska**, sekr. prot.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszej żony mojej, matki i babci naszej, ś. p.

MARJANNY JARKA

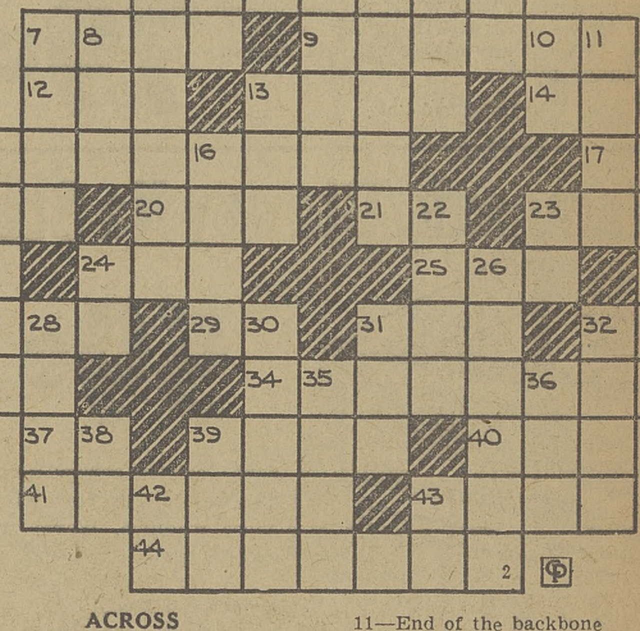
nasamprzód dziękujemy proboszczowi ks. Stanisławowi Czapelskiemu za eksportację zwłok z domu do kościoła, za odprawienie Mszy św., organiście, panu Pawłowskiemu za przygrywanie na organie, jakoteż pannie Balcer za piękny śpiew. Dziękujemy wszystkim tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, także tym, którzy nieśli trumnę. Nakoniec dziękujemy pogrzebowemu Karolowi Luka za tak umiejętne kierowanie pogrzebem.

Jeszcze raz wszystkim krewnym i znajomym składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać.

W smutku pogrążeni:

Franciszek Jarka, mąż, wraz z całą rodziną. (Ogł.)

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



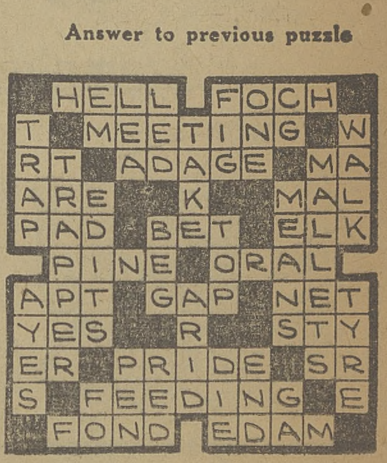
ACROSS

1—Aquatic bird
7—Sharp
9—Swimming
12—Yes
13—Disease of the skin
14—Each
15—Preface
17—Opposite of out
19—In reference
20—The letter C
21—Symbol for tin
23—Sneaky
24—Article
25—Ohio State university
27—Unit
29—Transpacific
31—Juice of tree
32—April
33—Sun god
34—Notwithstanding
37—River in Italy
39—Kill
40—A warlike king of the West Saxons
41—Saw at a distance
43—Trudge
44—Beloves

DOWN

1—Discourse on a sacred subject
2—And (Latin)
3—Include
4—Walking-sticks
5—Consumed
6—North America
7—Weight
8—Yes
10—Northeast
11—End of the backbone
13— ———'s "Wild Irish Rose"
15—Previously
16—Encounter
18—Water sprite
22—Biblical character
23—Sunday
24—Tellurium
26—Ruins
28—Back of neck
30—Grew white
31—Pig pen
32—Old
35—Burden
36—One
38—Bone
39—Err
42—Protestant Episcopal
43—Pair

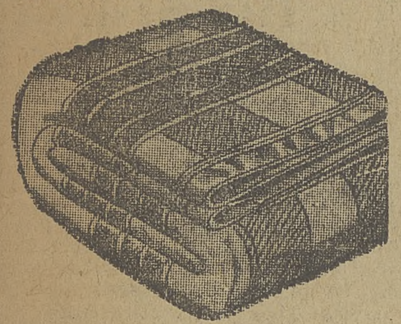
Answer to previous puzzle



TE SPRZEDAŻE NA ŚRODĘ—PODWÓJNE ZNACZKI PRZEZ CAŁY DZIEŃ—KUPUJCIE OD 9 RANO DO 5:30 WIECZOREM

66x80-CALOWE KOCE NA ŁÓŻKA

W Modnych Kratkowatych Deseniach



Dobre koce z grubej chińskiej bawełny, z satynowem obszyciem w stosownym kolorze. $1.67 Para

18x25-Calowe Poduszki na Łóżka

Napełnione sterylizowanem pierzem. Pokryte kwiecistą paskowatą wsypą. KAŻDA 39c

Now 7 DEPT. STORES

AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT STORES

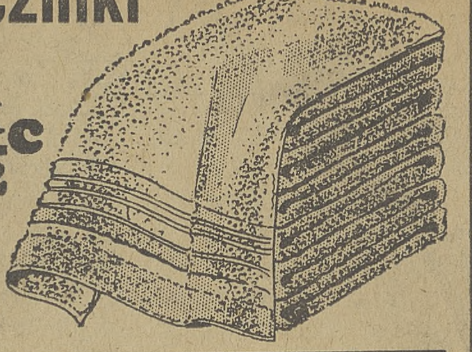
GOLDBLATT BROS.

Copyright, 1931, by Goldblatt Bros., Inc.

UPTOWN CHICAGO: **Broadway at Lawrence**
NORTH SIDE STORE: **Lincoln & Belmont Ave.**
NORTHWEST STORE: **Chicago & Ashland Ave.**
SOUTH SIDE STORE: **47th Street & Ashland**
SOUTHEAST STORE: **91st St. & Commercial**
HAMMOND (IND.) STORE: **Hohman Ave. & Sibley**
New Store: Joliet, Ill., Chicago and Cass Streets

22x44 Cal. Ręczniki

Prawdziwe "Cannon"



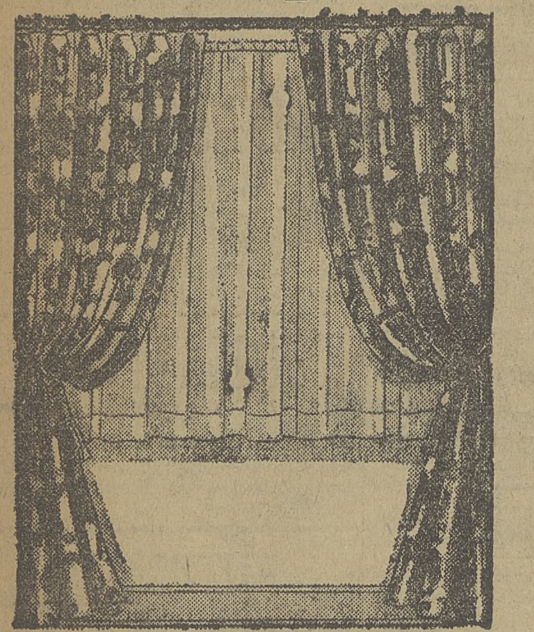
Z absorbującej białej terry, z bortą w różnych kolorach. Wszystkie robione z podwójnych nici dla większej trwałości. KAŻDY 17½c

SANITARNE PIERZE

Białe pierze na poduszki i pierzyny. Gwarantowane, że sanitarne. FUNT 67c

Udajcie Się do Najbliższego Goldblatt Składu w Tym Tygodniu po Liczne

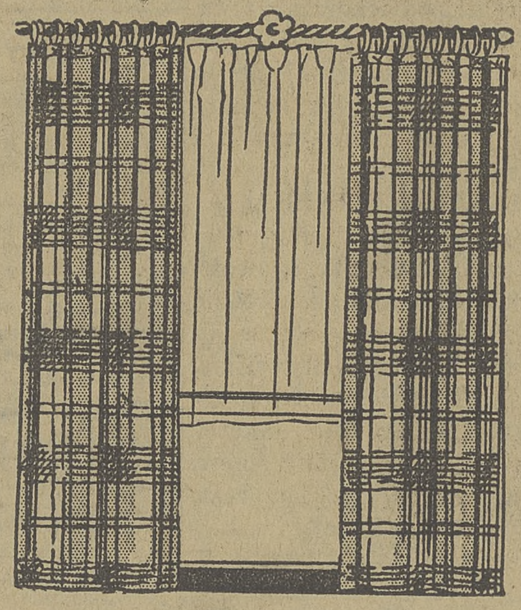
Oferty na Narodowy Tydzień Bawełnianych Towarów!



Adamaszkowe

DRAPERJE

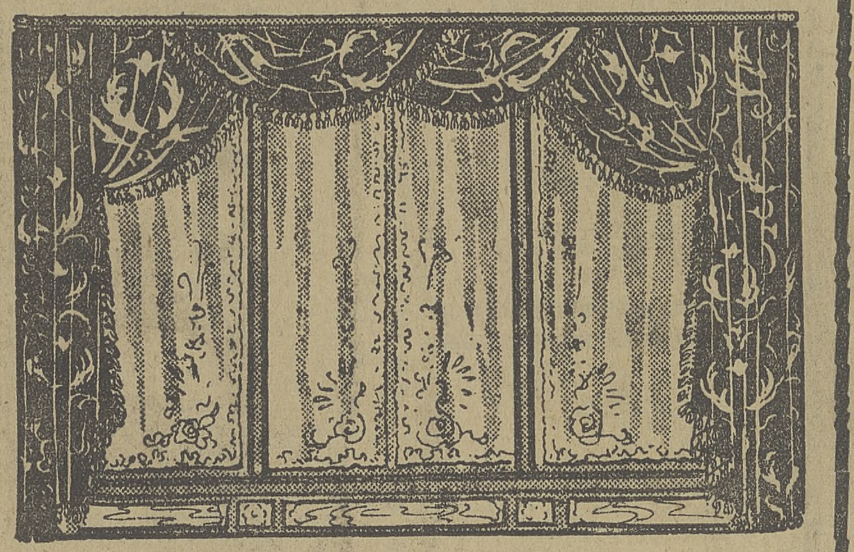
Modnie robione z shiki adamaszku w brokatowych deseniach. Podszyte i zbierane w drobne zakładki u góry. 36 cali szer. i 7 stóp długie. Czerwone albo koloru rdzy. Robione w naszej pracowni. PARA $2.98



DRAPERJE

z Monks' Materji

Jedne z najmodniejszych draperyj na lato. Z cor-val wykończeniem u góry. Bogate kratkowate desenie — które można używać na obu stronach. 34 cali szerokie i 7 stóp długie. Robione w naszej pracowni. PARA $3.79



Paryskiego Stylu

DRAPERJE

Są to extra szerokie draperje na potrójne okna. Każda para robiona z brokatowego adamaszku, w naszej własnej pracowni. Ładnie ozdobione kutasowemi frendzlami i podszyte, by lepiej wyglądały. Wybór kolorów. PARA $9.95

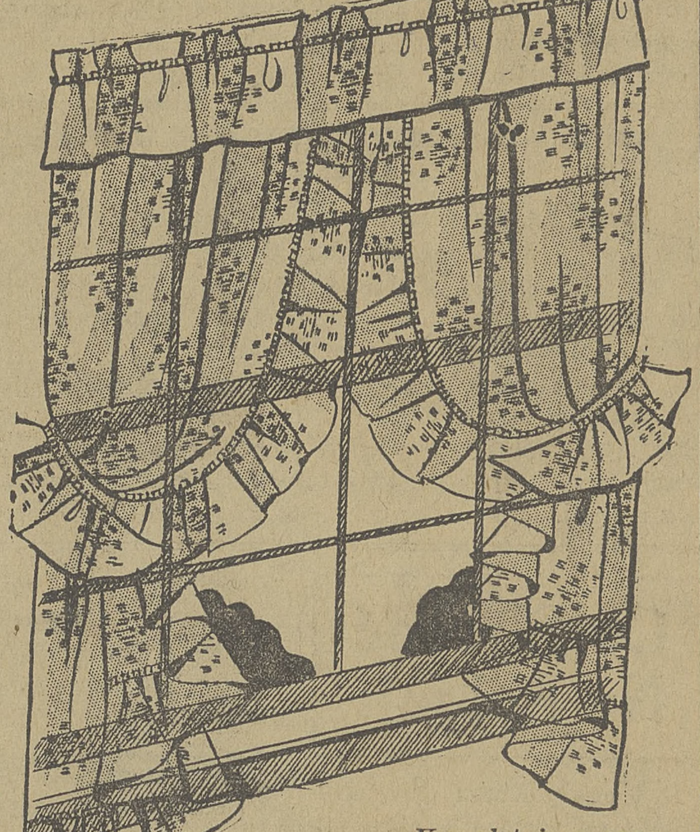
Na Lato Kupcie Te

Ruflowane Firanki

$1.19 PARA

- *Z 5-calowemi rufelkami*
- *2 1-6 Jarda Długie*

Niema nic piękniejszego do jadalni albo sypialni nad te delikatne firanki z grenadyny w tkanym gronowym deseniu. Są różne kombinacje kolorów, tak iż można sobie dobrać odpowiednie do każdego urządzenia.



Kompletnie z opaskami i rufelką u góry.

Piękne Stemplowane

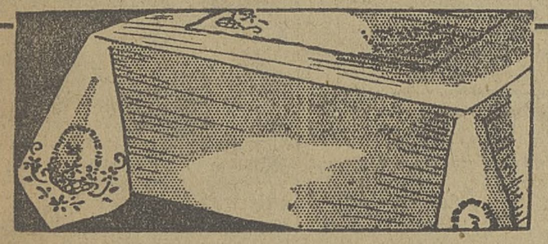
DRAPERJE na DRZWI



44c

3-SZTUKOWY KOMPLET

Będą się dobrze nosiły, gdyż są zrobione z ekru cliona materji i płótna. Stemplowane w wyborze ładnych wzorów.

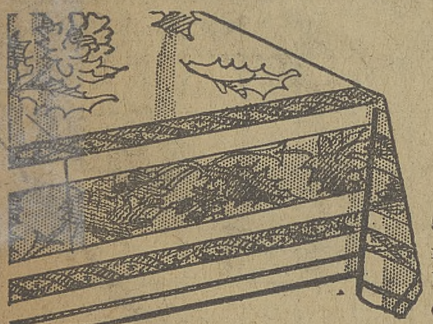


Stemplow. Pokrowce na Stół

54x70 calowe pokrowce ze śnieżno białej art materji. Stemplowane w artystyczne desenie, które łatwo wyszywać. Po wykończeniu stanowić będą piękny podarunek dla czerwcowej panny młodej. 79c

Dział robótek.

Adamaszk. Obrusy Na Stół



59c

54x54 calowe obrusy z różno - kolorowemi bortami. — Nieco wadliwe. Warte znacznie więcej.

LALKI do Buduaru

$1.99

Piękne małe kobietki w rayonowej atłasowej sukni ozdobionej markizetą. W powabnych kolorach, stosownych do Waszej sypialni.



Stemplowane Komplety do Bridża



33c

Komplet składa się z obrusa i czterech serwetek, które są stemplowane w ładne wzory. Kupcie kilka po tej niskiej cenie!

Resztki Pralnych Materyj



- *Wzorzyste Perkale*
- *Nowe Cienkie Druki*
- *Wzorzyste Voiles*
- *Dużo Innych Materyj*
- *Równo-kolorowe broadcloths*

Niezwykła sposobność oszczędzenia! Zakupiliśmy aż 35,000 jardów dobrych pralnych materyj na tę specjalną sprzedaż. Włączone są liczne nowe desenie — małe i duże — na jasnem albo ciemnem tle. Wszystkie w praktycznych długościach od jednego do ośmiu jardów.

Na domowe suknie...Na bluzki...Na dziecięcą odzież...

Na domowe potrzeby.

12½c JARD

Wzorzysty Batyst

Kratki, paski, kostki, małe i duże kwiaty. Wszystkie te wzory znajdziecie w tym świetnym zbiorze miękko wykończonego batystu, który jest jard szeroki. Każdy deseń jest gwarantowany w praniu. JARD 15c

Nowe Baweł. Druki

Modne! Nowe! Praktyczne! Takiemi są wszystkie materje w tej olbrzymiej grupie bawełnianych druków, które przodować będą tego lata. Spojrzyjcie tylko na poniższy spis — potem udajcie się do najbliższego Goldblatt składu i kupcie tyle ile wam potrzeba. — Takim cenom trudno dorównać. Materje są 36 i 39 cali szerokie i wszystkie trwało-kolorowe.

Wybór 24¢ JARD

Do Wyboru 350 Wzorów

Wszystkie Materje Doskonałe i Krajane z Pełnych Zwojów!

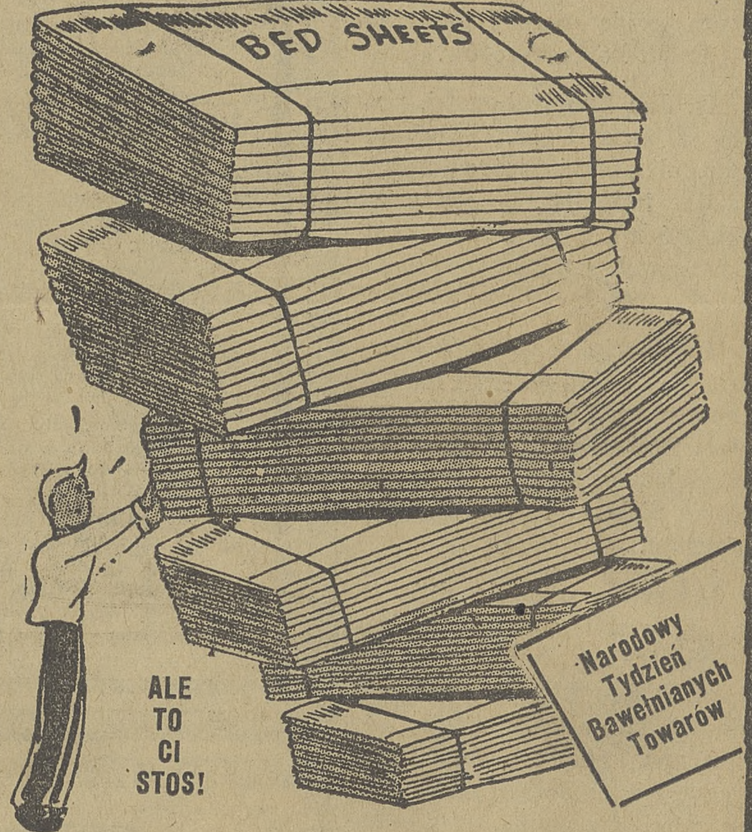
- *Pique Voiles*
- *Tylle szyfonowe voiles*
- *Wzorzyste dimities*
- *Wzorzyste organdies*
- *Flock Dot Voiles*

Wzorzyste i Równo-Kolorowe Krepy

Jedwabie i acetates są także włączone w tę grupę modnych letnich druków, które ofiarujemy po 2 jardy za $1. Jest nadzwyczaj duży wybór jaskrawych kolorów, delikatnych pastelkowych i nowościowych druków — w sztukach od jednego do ośmiu jardów. Roztropnie postąpicie, jeśli kupicie kilka sztuk na bluzki i suknie a zwłaszcza jeśli przybędziecie rychło, gdy zapas jest kompletny.

2 jardy za $1

Żadnych Zamówień Pocztą Ani Telefonem — Zastrzegamy Sobie Prawo Ograniczenia Ilości



Oszczędzajcie jutro na tych trwałych

Prześcieradłach

Wielkości 81x99 cali!
Bezszewkowe! Bielone!

Te prześcieradła zadowolą Was nietylko pod względem wyglądu, ale również i pod względem trwałości. Wszystkie są starannie robione, z prostym obrąbkiem. 6 odbiorcy.

69c każde

Wielka Sprzedaż 23,500 Jardów

81-CALOWEJ MATERJI NA

PRZEŚCIERADŁA

NIEBIELONA 22½c jard

Korzystne kupno mocnej materji na prześcieradła, o miękkiem wykończeniu i wzmocnionych brzegach.

BIELONA 27½c jard

Sure-Fit Powłoki na Materace

Z Niebielonego Muślinu



Mają taśmą obszyte szewki i gumowe guziki. 99c

Tubing na Poszewki

42 cale szeroka w białym kolorze. 45 cali szeroka w pastelkowych kolorach. JARD 17c

Niebielony Muślin

Jard szeroki. 1 do 8-jardowe sztuki. — 10 jardów odbiorcy. Na jutro JARD 5½c

18-Calowa Częściowo Lniana Materja Na

RĘCZNIKI

Gruba, niebielona materja na ręczniki, która jest bardzo absorbująca. 20 jardów odbiorcy. JARD 5½c

